Nr. 3. Lwów, dnia 18. stycznia 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“, „Bartnikiem postępowym“ i „Gospodarstwem kobiecem“ jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika“, Rady Oddziału i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Zagadnienie własności drobnej i większej w Galicyi.

Z powodu prac Dra Leona Władysława Biegeleisena: Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej, 3 tomy. Kraków 1916—17. Wyd. Instytutu ekonomicznego, oraz Teorya małej i wielkiej własności, Kraków 1918. Wyd. Instytutu ekonomicznego. W miejscach, gdzie powołujemy się na tę ostatnią pracę, cytujemy ją w skrócie: T. M. W. Wł.

III.

Posiadanie robocizny rodzinnej, jako najważniejszego źródła wyższości gospodarstw drobnych nad wielkochłopskiemi, prowadzi jednocześnie do przewagi tych pierwszych niemal we wszystkich dziedzinach kultury rolniczej, a nadewszystko zaś w gałęzi hodowlanej. Robocizna rodzinna, gwarantująca najlepsze rezultaty w gałęzi hodowlanej, w stosunku do obszaru jest tu zbyt nikła, aby mogła podołać tym rozmiarom gałęzi hodowlanej, jakie odpowiadają własności większej.

„Jest to (t. z. brak robocizny rodzinnej) — mówi dr. Biegeleisen — najdotkliwszy cios dla gospodarstw średnich i wielkochłopskich, gdyż nie mogą one iść z postępem czasu i rozwinąć gałęzi hodowlanej tak, jakby skądinąd były powołane do tego“ (I. 479). Stwierdzić to można na zasadzie kwestyonaryusza T. K. R. oraz spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902. Okazuje się, iż „w miarę zmniejszania się obszaru, zwiększała się wydatnie ilość inwentarza, a tem samem do pewnego stopnia zwrot ku gałęzi hodowlanej (II., str. 7). Dotyczy to w takimż stopniu bydła rogatego, jak i nierogacizny, dalej drobiu i do pewnego stopnia koni (II., str. 14—18). Również przychody i zyski czyste z tej gałęzi, na terenie zwłaszcza drobnej, znacznie przewyższają przychody i zyski czyste gospodarstw wielkochłopskich. Szczególną należy zwrócić uwagę na pozycyę wydatków na bydło i paszę.

„Podczas gdy większa własność chłopska — mówi dr. Biegeleisen — zmuszona jest niejednokrotnie dzięki nizkiemu stanowi inwentarza pozbywać paszę, to przeciwnie, drobna własność korzysta z każdej sposobności, by zdobyć obcą paszę, kupując ją za gotówkę, na odrobek, w akordzie, *in natura* itd.“

Fakt ten przemawia naturalnie na niekorzyść gospodarstw wielkochłopskich i świadczy jednocześnie o tendencyi ku formom coraz bardziej intensywnym ze strony gospodarstw drobnych. Pomimo wydatnego zwrotu ku gałęzi hodowlanej, hodowla bydła w Galicyi znajduje się na niezbyt wysokim poziomie. Dotyczy to zwłaszcza hodowli bydła rogatego i koni. Do najważniejszych przyczyn nizkiego poziomu hodowli bydła w Galicyi zaliczyć należy: złe odżywianie bydła rogatego, będące w związku z pastwiskami gminnemi; zbyt prędkie zacielanie jałówek; niehygieniczna budowa stajni i—co najbardziej należy podkreślić — brak zawodowej wiedzy.

W związku z niedorozwojem gałęzi hodowlanej na terenie własności wielkochłopskiej należy wspomnieć o braku w tych gospodarstwach nawozów.

Rzecz naturalna, iż wobec szczupłych ilości posiadanego bydła gospodarstwa większe w nawozy zwierzęce obfitować nie mogą. Wobec tego należałoby oczekiwać, iż gospodarstwa te radzić sobie będą na większą skalę intensywnym dokupem nawozów sztucznych. Tak niestety nie jest.

Jakkolwiek w pewnym stopniu gospodarstwa większe z nawozów sztucznych korzystają, to jednak postępy w tej mierze są zbyt słabe dotąd, by mogły „choć w części wyrównać szkody płynące z niedorozwoju gałęzi hodowlanej w porównaniu z gospodarstwami drobnemi“). (II., str. 38).

„Niewydatne używanie nawozów sztucznych — mówi dr. Biegeleisen — z jednej, a brak ilościowy i jakościowy odpowiedniej robocizny do wykonania dość skomplikowanych robót nawozowych (także w przechowaniu obornika) z drugiej strony, powodują, iż większe i średnie gospodarstwa chłopskie pozostają wydatnie w tyle za gospodarstwami drobnemi, jeśli chodzi o naj-

ważniejszy akt uprawy roli, do przygotowania jej do możliwie najwyższego napięcia urodzajności“ (II.,str. 30).

Przechodząc do dziedziny uprawy ziemiopłodów, należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż jeśli chodzi o własność chłopską, to w zakresie tej własności znacznie ustępuje ona hodowli bydła. Pozostaje to w związku z wahaniem cen na rośliny zbożowe oraz produkty zwierzęce. Jakkolwiek ceny za produkty zbożowe wykazywały coraz większą tendencyę zwyżkową, to jednak intensywność owej zwyżki jest znacznie silniejsza u produktów zwierzęcych*) (II., 90 i nast.) i dlatego gospodarstwa (a więc w pierwszym stopniu drobne) zwrócone ku gałęzi hodowlanej mogą lepiej prosperować, niż gospodarstwa większe, oparte głównie na produkcyi roślin zbożowych. Chłop galicyjski umiał dostosować się do tych tendencyi rynku międzynarodowego, zwracając się coraz chętniej ku gałęzi hodowlanej, szczególniej w miarę, jak posiadany przez niego obszar się zmniejszał. Rezultatem takiego wybitnego faworyzowania hodowli bydła jest zaniedbanie uprawy roślin zbożowych i wraz z tem obniżenie produkcyi zbożowej w Galicyi. Obecnie zboże galicyjskie nie jest wystarczalne dla celów konsumcyi krajowej, a przed wojną sprowadzano rocznie z samych Węgier 35.000 wagonów zboża, czyli prawie 4 część ogólnej konsumcyi jadalnego zboża w Galicyi.

Mając na względzie większe zyski, jakie można osiągnąć ze sprzedaży produktów, chłop galicyjski traktuje uprawę roślin zbożowych jako zajęcie drugorzędne i większą część produkcyi zbożowej przeznacza na pokarm dla bydła. W miarę, jak coraz bardziej rozdrabniała się własność ziemska w Galicyi, wywóz zboża ulegał, coraz większej redukcyi, przytem „w prostym stosunku do bardzo znacznego wzrostu ludności włościańskiej przeważnie żywiącej się płodami roślinnymi“ i jednocześnie powiększył się znacznie dowóz zboża. Ponieważ po wojnie prawdopodobnie spora część średniej własności ulegnie parcelacyi ze strony chłopa, należy liczyć się z tą możliwością, iż również w przyszłości Galicya będzie zmuszona importować obce zboże i tylko wzrost intensywności poszczególnych gospodarstw mógłby stać się przeciwwagą i w części zredukować import zagraniczny.

Jeśli chodzi o intensywność uprawy ziemiopłodów w poszczególnych kategoryach własności chłopskiej, to i w tym wypadku dane statystyczne przemawiają na korzyść gospodarstw drobnych i średnich. Otóż kiedy gospodarstwa obszaru od 5—10 mg osiągają przychodu na morg ze sprzedaży ziemiopłodów K 30·61 od 10—15 K 33·99, od 15—20 K 35·01, od 20 wyżej tylko K 18·22 (II., str. 173). I tutaj przyczyną przewagi gospodarstw drobnych nad większemi jest brak robocizny, dalej większa ilość nawozu, niż na terenie gospodarstw drobnych (patrz wyżej).

Zwycięstwo gospodarstw drobnych nad wielkochłopskiemi przejawia się również w ruchu parcelacyjnym (II., str. 344 i nast.). Wynika to z tego, iż gospodarstwa wielkokmiece są do tego stopnia nasycone w naszych warunkach, iż skutkiem braku robocizny nie można ich należycie wyzyskać, a będąc przytem obciążone znacznymi długami, nie mogą rozporządzać nadwyżką gotówki, która pozwoliłaby im drogą dokupna ziemi rozszerzyć swój obszar. W istocie rzeczy zadaniem parcelacyi jest nietylko tworzenie i pomnażanie liczby gospodarstw drobnych, lecz przyczynia się ona także do tworzenia gospodarstw średnich i wielkokmiecych“, tych niezbędnych czynników w normalnie skonstruowanych i normalnie

*) Kwestyi tej poświęca autor całą niemal czwartą część w T. II. (str. 130), która może uchodzić za cenny przyczynek do jednego z najbardziej dziś aktualnych zagadnień gosp., dotyczących ustawicznego wzrostu cen za produkta zbożowe i zwierzęce. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na szczegółowe zreferowanie poglądów dr. Biegeleisena. *Przyp. aut.*

JERZY TURNAU.

O nowych prądach agrarnych.*)

Dużo się u nas mówi o zmianach agrarnych, dokonujących się w Rosyi, zastanawiając się nad tem, czy i jaki wpływ one mają mieć na środkową Europę. Wypowiadane bywa prawdopodobieństwo przeniesienia się bolszewickich prądów i do nas, które może nie doprowadzi tutaj do tak gwałtownych i tak skrajnych żądań, ani też do ich zaspokojenia, lecz w każdym razie może w wysokim stopniu wpłynąć na przemianę w ustosunkowaniu posiadania ziemi.

Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości i można to stwierdzić przez analogię historyczną, że hasła i zasady, które przez dłuższy okres czasu wydają się utopiami iż się je zalicza do nieprawdopodobnych marzeń, nieznacznie zrazu w pojęcia społeczne się wciskając, zdołają nagle wśród sprzyjających okoliczności ogarnąć coraz to większą liczbę umysłów, aż buchną szerokim płomieniem. A wówczas nietylko te poprzednio nieprawdopodobne poglądy więcej zyskują zwolenników i propagatorów, lecz ponadto zaczynają uchodzić za coś, co zupełnie odpowiada duchowi czasu i co musi być wprowadzone bez względu na wszelkie tradycye i bez względu na szkody, jakie stąd dla pewnych warstw społecznych wynikną.

W Rosyi zasada podziału ziemi rzucona została niezadowolonym, burzącym się masom, jak rzuca się wilkom prosię, gdy na uciekających nacierają. Z czyjej podniety i za czyje pieniądze wstawili kierownicy rewolucyi te zasady na czele swego programu, niewiadomo. Można jednak przypuszczać, że sami autorowie nie wierzą w możliwość takiego dzikiego jej wykonania, jak o tem czytamy, to jest prostego wywłaszczenia bez indemnizacyi. Natomiast prawdopodobne jest, że przyjdzie tam do daleko idących przemian, dających możność szerszym warstwom ludności współdziałania w produkcyi rolnej, do której dotąd w niedostatecznej mierze były dopuszczone. Ogromne ugory w latifundyach rosyjskich i bardzo lichy stan ich kultury są powodem, iż jedną z przyczyn nizkiej produkcyi rolnej i częstych głodów w Rosyi była i jest właśnie okoliczność, iż zbyt wielkie obszary ziemi w rękach poszczególnych właścicieli się znajdowały. Rozdział tej ziemi między ludność, czyli rozkolonizowanie tej ludności w celu uprawy i tak odłogiem leżących obszarów, może istotnie być postulatem, który w tamtejszych stosunkach był uzasadniony i dawniej, a tem więcej i teraz, gdy wskutek wyczerpania i zniszczenia zapasów państwo musi się oglądać za sposobami zwiększenia wytwórczości i wydajności ziemi. Jak ta rzecz wygląda w środkowej Europie i u nas?

Niemcy, a w szczególności Brunszwik, Saksonia, Brandenburgia, Prusy wschodnie i Księstwo Poznańskie przedstawiały przed wojną stosunki wręcz przeciwne, niż w Rosyi. W Niemczech najintenzywniejsza i naj-

*) Drukowane pierwotnie w *Głosie Narodu*. — *Przyp. red.*

funkcyonujących stosunkach agrarnych". Zauważyć tu należy, iż jakkolwiek parcelacya w Galicyi ma wiele ciemnych stron, jak brak racyonalnej organizacyi, spekulacya, brak publicznych instytucyi pośredniczących i kredytowych, to jednak wynosi ona gospodarstwa chłopskie ze stanu gospodarstw niesamodzielnych, karłowatych, na poziom gospodarstw samodzielnych i w wielu wypadkach pomaga przemianie gospodarstw drobnych w średnie i nawet średnich w wielkokmiece. O tym dobroczynnym wpływie parcelacyi słusznie mówi autor, iż „w ten sposób ruch parcelacyjny daje sposobność chłopom nietylko nabycia ziemi, ale także statecznego podniesienia się ze stanu, w który wtrącił go naprzód historyczny rozwój stosunków agrarnych, u nas sprzyjający zanikowi średniej i wielkokmiecej własności chłopskiej, więc drobnienia gospodarki, a następnie, już w czasach przynależności państwowej Galicyi do Austryi, brak polityki agrarnej w nowoczesnem słowa rozumieniu, wciągnięcie chłopskiej własności w wir nowych form gospodarczych, bez przygotowania jej do nich". Parcelacya zapewnia chłopu samodzielność i daje mu nadzieję dalszego rozwoju, dalszego dokupna ziemi, które zbliża go do kategoryi chłopa i kmiecia w zachodnio-europejskiem słowa znaczeniu" (str. 345).

W związku z parcelacyą należy wspomnieć o kolonizacyi wewnętrznej, dającej możność robotnikom rolnym zaopatrzenia się w skromny warsztat pracy i usamodzielnienia jej. Wraz z innymi czynnikami natury społecznej i gospodarczej (instytucye kredytowe i oszczędnościowe, ubezpieczenia, kooperatywy itd.), kolonizacya wewnętrzna, przeprowadzona drogą parcelacyi wielkiej własności ziemskiej, przyczyniłaby się do zatrzymania robotnika na wsi, zmniejszając w ten sposób masowy ruch emigracyjny i będąc w części środkiem zaradczym wobec braku robocizny*).

*) T. M. W. Wł. str. 101 i nast.

Przewaga gospodarstw drobnych nad większemi objawia się wreszcie w stosunkach dzierżawnych (II., str. 355) oraz w dziedzinie włości rentowych (II., str, 364 i nast.). Pomimo, że materyał statystyczny dzierżaw włościańskich nie jest zupełnie wystarczający, to jednak ten, który posiadamy, „świadczy o znacznej sile nabywczej najdrobniejszych i drobnych chłopów, którzy dzierżawę traktują podobnie, jak parcelacyę, więc jako jeden ze środków powiększenia warsztatów pracy" (II., 361), choć z drugiej strony i wielka własność chłopska bierze poważny udział w nabywaniu dzierżaw, czego ilustracyą są dane z roku 1903. W sprawie włości rentowych dowiadujemy się z pracy dra Biegeleisena, iż od początku istnienia Biura włości rentowych (1908) do roku 1912, utworzono gospodarstw o obszarze 5—10 morgów — 151 (33·98% ogólnej ilości), o obszarze 10—15 m — 233 (35·46%), o obszarze 15—25 m — 137 (20·85%), o obszarze 25—35 m — 61 (9·28%), 25—50 m — 36 (5·48%) i od 50 morgów powyżej — 21 (6%).

Widać z tego, iż włości rentowe znakomicie przyczyniają się do popierania gospodarstw samodzielnych drobnych i średnich (szczególnie od 10—15 morgów) i zdradzają bardzo słabą tendencyę w kierunku tworzenia gospodarstw wielkokmiecych. „I tu więc — zauważa dr. Biegeleisen — zwyciężają raczej organizmy drobniejsze, wśród samodzielnych oczywiście, a co więcej — tendencya ta rośnie w miarę postępu czasu".

(Dok. nast.).

---

wyższa wytwórczość rolna spoczywała w rękach większej własności. Natomiast Oldenburg, Schezwig i północna część Prus wschodnich zajmowały się znowu znakomitą produkcyą bydła, mięsa i mleka, dzielonych pomiędzy samych chłopów, nie dzielących jednak już dalej jednostek posiadanych, wynoszących po kilkadziesiąt hektarów. W każdym razie i tam i tutaj obszar był jak najlepiej wyzyskany, lepiej, aniżeli u mniejszych posiadaczy, kilkohektarowych chłopów, którzy zarówno w Księstwie Poznańskiem, jak i w całych Niemczech produkowali mniej i gorzej. W Czechach większa własność była przed wojną u szczytu rozkwitu i produkcya rolna w większej własności czeskiej wyśrubowana była do najwyższych granic. Także i chłopi czescy i morawscy, również tradycyjnie z zasady nie rozdrabniali ziemi, gospodarowali dobrze, osiągając wysokie plony. W górnej i dolnej Austryi, Styryi i Tyrolu, krajach Alpejskich produkcya leżała w znacznej części w „grossbauerów". Na Węgrzech tylko, a zwłaszcza w niektórych częściach Węgier, stosunki poniekąd zbliżone były do rosyjskich, to jest, że obszar nieproduktywnych ugorów leżał w prostym stosunku do jednostki przez jednego właściciela posiadanej ziemi.

Tu jednak zaraz trzeba zaznaczyć, iż błędne jest pojęcie laików, jakoby ugor istotnie był zupełnie nieproduktywny. Nie biorąc bowiem nawet w rachubę okoliczności, iż ugor częściowo ułatwia hodowlę bydła, dając mu (coprawda liche) pastwisko, ugorowanie przez działalność drobnoustrojów, dżdżownic, kretów, a jeszcze bardziej przez umiejętną uprawę ugoru, w tak wysokim stopniu podnosi płodność gleby, że strata zbioru częściowo jest wynagrodzona wyższymi zbiorami w latach następnych — a resztę straty odzyskuje właściciel w oszczędniejszej, ekstensywniejszej organizacyi gospodarstwa. Rzecz oczywista, że ekonomika społeczna może brać w rachubę tylko zwiększenie zbioru po ugorze — a nie obchodzi ją osobisty zysk właściciela ze zmniejszenia kosztów powstały, przeciwnie, zysk ten może być uważany ze stanowiska ekonomicznego jako szkodliwy, bo zmniejsza zapotrzebowanie rąk roboczych, zmniejsza możność zarobkowania.

Dlatego z ogólno-ekonomicznego punktu widzenia można ugor uważać za rzecz nie pożyteczną, a z pewnością uważać się go będzie za sposób szkodliwy teraz i zaraz po wojnie, bo nie można czekać na późniejsze zwiększenie produkcyi, skoro chodzi o jak najszybsze uzupełnienie braków wojną spowodowanych.

Jeżeli więc przedwojenny i obecny podział i stan posiadania w wyżej wymienionych krajach zabezpieczał społeczeństwu możliwie wysoką wytwórczość, nie istnieje uzasadnienie dla wprowadzenia przemian agrarnych.

U nas w Galicyi niestety nie można przyznać, iż przed wojną, teraz i w przyszłości wysokość produkcyi odpowiada temu, coby wiedza i technika rolnicza za należyte uznać mogła. U dołu, u mniejszej własności coraz to wzrastające rozdrobnienie ziemi, mnożenie karlich gospodarstw powoduje bardzo niską produkcyę, którą jeszcze bardziej obniża fatalna komasacya. Nie wyrównuje jej przeceniania przez niektórych ekonomistów hodowla bydła u chłopów, bo przeważnie daje ona lichy materyał hodowlany, zły materyał tuczny, i niedostatecz-

K. HUPPENTHAL.

W sprawie zakupywania nasienia koniczyn.

W ostatnich (51. i 52.) zeszłorocznych numerach *Rolnika* omówił p. dr Świerkowski szczegółowo, czem należy kierować się przy zakupywaniu koniczyny czerwonej. W celu uzupełnienia tychże artykułów pozwalam sobie dorzucić tu kilka uwag, w ślad za fejletonowym artykułem p. Fronia w 1. zeszycie tego pisma.

Rok obecny osiągnął dotychczas rekord pod względem wysokości cen za nasiona koniczyn, co jest wynikiem stosunków wojennych, a więc także niebywałej spekulacyi handlarzy, czyhających na jak największe zyski. Gdy n. p. w r. 1914 płacono za wyborową koniczynę czerwoną plombowaną za 100 kg 275—290 K, w 1916 — 520 K, na rok 1917 ustanowiło rozporządzenie ministeryalne za takiż towar 555 K, a na rok bieżący aż 890 K (przy sprzedaży konsumentowi), a przy drobnej sprzedaży o 10% więcej.

Czyż można winić władze rządowe za ustanowienie tak wysokich cen maksymalnych, które w praktyce — można spodziewać się analogicznie do cen za inne artykuły — będą często wyższe?

Sądzę, że nie, trudno bowiem wymagać od czynników rządowych tej znajomości stosunków rolniczych, jaka jest potrzebna w danych wypadkach; co innego jest administrowanie państwem, a co innego gospodarowanie na roli, a więc także kalkulacya kosztów produkcyi płodów rolniczych. Nic więc dziwnego, że n. p. ceny ustanowione przez państwo za zboże zajęte są tak nizkie, że nie pokrywają naogół kosztów produkcyi, i na odwrót, za nasienie koniczyny tak wysokie, że rolnik, nabywać je zmuszony, dotkliwie to odczuje.

Handel koniczyną koncentrował się przed wojną w przeważnej mierze w ręku niewielkiej garstki pośredników, a cenę jej regulowała konkurencya zagraniczna. Dziś jest tak samo, z tą różnicą, że tej konkurencyi nie ma, czyli popyt jest wielki, a podaż okropnie ograniczona, a więc bajeczne podłoże dla spekulantów.

Nie na wiele przyda się, ustanowiony przez rząd już w roku zeszłym, Wojenny Związek handlu koniczyną, który ma prawie że monopol handlowania koniczyną czerwoną. Do tego Związku mogą należeć tylko ci, którzy jeszcze przed wojną trudnili się sprzedażą tego nasienia i przy ustanawianiu nowych cen rząd zasięgał niewątpliwie zdania tego fachowego ciała; naturalnie więc, że pragnęło ono zapewnić swoim członkom jak największe zyski.

Przypatrzmy się nowej taryfie na koniczynę czerwoną. Za 100 kg mają pobierać członkowie Związku o 25 koron więcej, niż sami zapłacili producentom, jeżeli sprzedają członkom niższego rzędu tegoż Związku, ostatni zaś przy sprzedaży konsumentom jeszcze o 35 K więcej, a przy ilościach mniejszych, niż 20 kg wolno im doliczać do cen 10%.

Ponieważ nasienie koniczyn może być bardzo rozmaitej jakości, więc słuszne jest ustanowienie w taryfie stopniowania cen. Jakość i wartość wewnętrzna koniczyny zmienia się zależnie od różnych okoliczności, a więc zależnie od tego, czy jest ona wolna od zanieczyszczenia nasieniem kanianki, czy nie, ewentualnie od ilości w kilogramie nasion tego pasożyta; dalej od procentu tzw. czystości, od procentu siły kiełkowania, od procentu i stopnia szkodliwości nasion obcych (poza kanianką), następnie u koniczyny czerwonej zależnie także od pochodzenia czyli odmiany.

Jeżeli koniczyna zawiera dużo nasion kanianki, to chociażby pod innymi względami była najlepszą, rolnik nie powinien jej kupować, tak samo i wtedy, gdy jest całkiem bez kanianki, ale zawiera duży procent nasion chwastów; również poniesie się wielkie szkody i w tym

---

ną produkcyę mleka, gdyż w zimie chłop źle żywi, trzymając w stosunku do obszaru za dużo pysków. Jedynie świnie, drób i jaja stanowią tryumf produkcyi chłopskiej. Zwierzęta te jednak nie żyją powietrzem, tylko ziemniakami i ziarnem, które wskutek tego od konsumcyi są usuwane. Bardzo zaś poważni autorowie twierdzą, że ziemniaki i ziarno, spożywane jako takie, większą liczbę głodnych żołądków mogą nasycić, niż wówczas, gdy zostały przerobione na mięso, słoninę i jaja.

Drugim krańcem niedostatecznej i niewyzyskanej produkcyi są w Galicyi latifundya. Nie tu miejsce na roztrząsanie przyczyn i zbyteczneby było udowadniać, bo jest to powszechnie wiadome, że biorąc ogólnie, wytwórczość rolna w wielofolwarcznych majętnościach była i jest niestosunkowo do środków produkcyi mała i niedołężna. I jeżeli przed wojną było pod tym względem kilka chwalebnych wyjątków, to wypadki wojenne cały przedwojenny dorobek przekreśliły, a odbudowa nie odbywa się z odpowiednią starannością. Można nawet wyraźnie wskazać latifundya, które pod względem usilności i pośpiechu w odbudowie nie wykazują należytego starania.

Trzecim rodzajem galicyjskich warsztatów produkcyjnych są gospodarstwa średnie, od 80-300 ha. Te warsztaty posiadały stosunkowo najkorzystniejsze warunki produkcyi, jeżeli się patrzy ze stanowiska zasadniczego, a nie faktycznego. — Takie bowiem gospodarstwo, mogące się pod kierunkiem właściciela obejść bez kosztownej administracyi, a mogące użytkować wszelkie zdobycie postępu w nawożeniu i zastosowaniu maszyn, może w zasadzie stosunkowo tanio a dużo produkować. Że tak nie było, na to składa się wiele przyczyn, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba brak zawodowych wiadomości u kierowników i brak kapitału obrotowego, przekazane z dawna nadmiernie obdłużenie. Nie będziemy tu tych przyczyn omawiać, bo obecnie nie chodzi nam o ich poprawę, tylko o rozpatrzenie zasadniczych warunków, powodujących ekonomiczną korzyść takich lub innych jednostek gospodarstw rolnych. Jeżeli bowiem średnie gospodarstwa uznamy zasadniczo za najwłaściwsze warsztaty produkcyi, to byłoby zadaniem i dążeniem reform agrarnych spowodować ich utrzymanie i powodzenie w interesie lepszego ogólnego wyżywienia ludności.

Mało jest prawdopodobne, czy do tego dojdzie. Najpierw dlatego, że w decydujących i na te rzeczy wpływ mających sferach niema dość głów i rąk, któreby nietylko miały dobrą wolę, lecz i zgodność należytego uchwycenia kierownictwa. Powtóre zdaje się być prawdopobne, że nacisk tych, którzy czysto z uczciwego, chociaż mylnego przekonania, czyteż dla zyskania popularności i sławy (pomijając niższe instynkta), że ich nacisk na rozstrzygające sfery będzie tak wielki, że to, co się nazywało „agraryuszami“, stanie się kozłem ofiarnym coraz to silniejszych wołań *panem et circenses* w postaci obdzielenia ziemian przedewszystkiem tych, którzy sobie wyobrażają, że powinni jej mieć więcej.

Nie zdaje się, jakoby musiało dojść i u nas do wielkich agrarnych zaburzeń, jak w Rosyi, zamieszki drobne, nie są niemożliwe, jeżeliby stosunki dozwoliły na podżeganie i rozsiewanie fałszywych haseł. Nasi agrarni

wypadku, gdyby wysiewana koniczyna była bez kanianki i z małym procentem innych nasion szkodliwych, ale też i z bardzo nizką siłą kiełkowania, gdyż przy wysiewie normalnym będzie jej porost zbyt rzadki i chwasty rozrosną się swobodnie, albo przy wysiewie gęściejszym w stosunku do mniejszej wartości użytkowej wysieje się mnóstwo nasion chwastów, które będą przytłumiać koniczynę.

Rolnik, kupujący koniczynę „na oko“, względnie nawet za gwarancyą, której rzetelności nie sprawdzi, naraża się na stratę całorocznego plonu, jeżeli koniczyna wysiana była co prawda czysta, ale wcale nie, albo bardzo słabo kiełkująca, albo prócz tego zanieczyści sobie pole na szereg lat kanianką i rozmaitymi chwastami, jeżeli nasienie dużo ich zawierało.

Aby zabezpieczyć się przeciw wszelkim takim niespodziankom, należy pójść za radą autora, przytoczonego na początku, i nie wysiewać kupowanego nasienia, jeżeli badanie stacyi botaniczno-rolniczej nie stwierdzi, jakiem jest ono. Można pozatem polegać na atestach, dołączonych przez stacyę do każdego worka, przez nią zaplombowanego, o ile od czasu nałożenia plomby nie minął przeszło rok, lub nasienie nie uległo w worku uszkodzeniu. Albowiem lwowska Stacya wydaje atesty tylko do worków z koniczyną według przeprowadzonego badania całkiem wolną od kanianki, z wartością użytkową najmniej 80% i szczegółowo podaną, i — przy koniczynie czerwonej — pochodzącą z krajów środkowej i wschodniej Europy. Natomiast niektóre inne stacye krajów austryackich dokonują również podobnego plombowania, ale wydają atesty poświadczające tylko wolność od kanianki, nie badają zaś zaplombowanego towaru na wartość użytkową, zadawalając się tylko zewnętrznemi oznakami, że jest dobrze czyszczony, a oprócz tego plombują także koniczynę zachodnio-europejską, która zazwyczaj nie znosi naszego klimatu; w atestach ich pochodzenie nie jest wcale podawane.

Ponieważ wojna odcięła państwa centralne od dowozu koniczyny czerwonej zagranicznej (głównie rosyjskiej i zachodnio-europejskiej), więc, aby nie dopuścić do zbytniego zmniejszenia zapasów koniczyny, jakimi rozporządzają kraje austryackie, pozwoliło Ministerstwo rolnictwa (jeszcze w r. 1917) rządowym stacyom na plombowanie koniczyny czerwonej nie całkiem oczyszczonej z kanianki zwyczajnej, o ile jej wartość użytkowa będzie dość wysoka (albowiem w celu zupełnego oddzielenia resztek kanianki odejśćby musiało przy czyszczeniu dość dużo odpadu). W latach wojny były skazane firmy galicyjskie prawie w zupełności na dowóz nasienia koniczyny z innych krajów monarchii i po części także z Królestwa Polskiego; przychodziło ono przeważnie już urzędowo zaplombowane, tak, że Stacyi lwowskiej prawie nie wzywano do tej czynności, tem bardziej, że było wprost niemożliwością zaopatrzyć się tym firmom w worki nieszyte, przepisane dawniej dla towaru plombowanego. Licząc się z nienormalnymi stosunkami, zmienił Wydział krajowy na czas ich istnienia dotychczasowe przepisy Stacyi o plombowaniu nasion o tyle, że pozwolił plombować także w workach szytych i koniczynę czyszczoną, lecz zawierającą ślady kanianki koniczynowej (zwyczajnej); naturalnie obecność tej kanianki ma być zaznaczona w atestach wydanych do worków.

Rolnicy galicyjscy muszą liczyć się z bardzo skąpą podażą koniczyny czerwonej; dobre nasienie mało kto będzie mógł zdobyć. Przeważnie będzie oferowane nasienie liche, a nieraz poprostu wysiewki z pod *Cuscuty*.

Kto wie, czem są te wysiewki, nie złakomi się na nie z pewnością, choćby ich cena była nibyto bardzo nizka. Niestety, uświadomionych w tym względzie jest

---

malkontenci są wprawdzie nieco leniwie konserwatywni, lecz, że są łatwowierni i do lekceważenia zasad sumienia skłonni, na to nie potrzeba sięgać aż do roku 1846 i do zaburzeń 1898, bo przecież wypadki z czasów inwazyi są jasnym dowodem, że pod tym względem kulturalność i godność naszego ludu na pokusy od owych czasów jeszcze niedostatecznie się poprawiły.

U nas zresztą i bez takich gwałtownych objawów może przyjść do daleko idących przemian w stanie posiadania ziemi.

Już teraz z braku sił roboczych, i majstrów, nawozów sztucznych, koni, skóry, worków, węgla, nafty, otrąb... przy coraz to większem utrudnieniu gospodarstwa przeróżnemi zarządzeniami rozlicznych władz i komend, większa własność nie tylko produkuje coraz mniej, lecz ponadto zmuszoną jest coraz to większe obszary ugorować, jużto przez proste pozostawianie odłogów, już też zapuszczanie łąk, pastwisk i kilkoletnich koniczyn. — W dalszym ciągu, chcąc jakie takie dochody sobie zapewnić, będą właściciele średnich i wielkich gospodarstw wypuszczać pola w dzierżawy chłopskie. Parcelacya bowiem z czasem się zmniejszyć może. Gdy bowiem sparcelowane zostaną majętności obdłużone, i gdy trochę nasyci się głód ziemi, cena ziemi może doznać zniżki, tak, iż wydzierżawianie częściowe chłopom może się okazać korzystniejsze, niż lokowanie uzyskanych z parcelacyi pieniędzy na procent, który zdaniem wielu ekonomistów przez szereg lat jeszcze utrzymywać się będzie na nizkiej stopie.

Do zwijania gospodarstw średniej i wielkiej własności przyczyniać się będzie drożyzna, brak robotnika i służby, które istniały już przed wojną, a niema żadnych powodów przypuszczać, iżby te stosunki mogły po wojnie odpowiedniej doznać sanacyi. — Obecnie już żądania sług i robotników są tak horendalnie wysokie, że wprost uniemożliwiają normalne funkcyonowanie gospodarstwa. Przyczyna leży oczywiście w zwiększonym popycie z powodu braku, (który wynika z powołań do służby wojskowej), a także w wysokich zapomogach wypłacanych pozostałym rodzinom powołanych, tak, iż te o zarobek uboczny nie dbają.

Zdaje się więc, że przemiany agrarne nastaną samorzutnie. Nie będzie na to potrzeba z góry narzuconych ustawodawczych reform, przynajmniej na razie będą one zbyteczne. Samo *laisser-faire*, od tak dawna w dziedzinie agrarnej u nas stosowane, wystarczy teraz i w przyszłości do spowodowania zmian, które w tak krwawy sposób zapoczątkowały rządy bolszewickie w Rosyi.

Szkoda tylko tych ogromnych kosztów, które spadają na obecne i przyszłe społeczeństwo z powodu istnienia i tworzenia coraz to nowych central i expozytur, które wprawdzie znacznej części obywateli państwa pozwalało i poza frontem być użytecznymi pomocnikami ogólnej sprawy, lecz w rezultacie ani dotąd niezdołały, ani, jak się zdaje w przyszłości nie zdołają uchronić społeczeństwa przed coraz to gwałtowniej zmniejszającą się produkcyą chleba.

---

zbyt mało i brak fachowych wiadomości mścić się będzie teraz więcej, niż kiedyindziej.

Co prawda rozporządzenie ministeryalne zabrania używania wysiewek koniczynowych do siewu, lecz wiemy z doświadczenia, jak mało skutkują zakazy tam, gdzie spekulanci mogą osiągnąć nieproporcyonalne zyski. Odważniejsi znajdą nabywców na wysiewki koniczynowe na jarmarkach wśród włościan, którzy kupią je, zwłaszcza nie znalazłszy nic lepszego; ostrożniejsi sporządzą mieszaninę koniczyny nieczyszczonej z wysiewkami i będą kryci przed paragrafami, bo nie łatwo orzec można, że to jest taka mieszanina wobec małej różnicy między koniczyną poślednią, a wysiewkami. Są znane fakty z roku zeszłego płacenia przez włościan za wysiewki ceny, przekraczającej dwukrotnie cenę maksymalną za wyborową koniczynę.

W tym roku można spodziewać się jeszcze większych nadużyć z wysiewkami koniczyny czerwonej, a to właśnie dzięki rozporządzeniu ministeryalnemu § 3., gdzie wysiewki nazwano objaśniająco *„nicht keimfähiger Kleesamenabfall"*. Ponieważ można zawsze przyjąć, że pewien mały procent nasion koniczyny, znajdujących się w wysiewkach, wykiełkować zdoła, więc z tego wynika, że wysiewki nie są wysiewkami w pojęciu ministra, wydającego rozporządzenie z 11. grudnia 1917, Dz. u. p. 478, tylko koniczyna, za którą wolno pobrać od rolnika za 100 kg najmniej 500 K. Komentarz do takich rozporządzeń każdemu się sam nasuwa!

Prognoza na przyszłość: klęska kaniankowa przez długi szereg lat na polach, które miały nieszczęście być raz obsiane wysiewkami, zawierającymi z reguły olbrzymią ilość kanianki.

Powiedziałem wyżej, że słuszne jest stopniowanie cen przy koniczynach zależnie od ich jakości. Jest jednak nie do darowania, że taką taryfę ustanowiono, jaką widzimy podaną w artykule p. Świerkowskiego.

Przedewszystkiem najgorsze jest, że nie ustanowiono najniższej granicy wartości użytkowej, ani najwyższej ilości kanianki w 1 kg nasienia, z jaką koniczynę można dopuścić do sprzedaży rolnikowi. Tylko pod § 5. w tym rozporządzeniu dla koniczyny z grubą kanianką podano w odnośniku, że jej cena dla konsumenta tyczy się koniczyny oczyszczonej, o wartości użytkowej 85%. Ale może ona zawierać w 1 kilogramie, tak, jak przytoczona pod § 4. z drobną kanianką, kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy nasion kanianki (próbki takie miała Stacya lwowska nieraz w badaniu), a konsument musi za nią zapłacić za 100 kg 500 względnie 550 K!

Na co przyda się nawet wysoka wartość użytkowa nasienia koniczyny, jeżeli kanianka zniszczy cały plon, a p. Froń wylicza, że wystarczy do tego na morgu 6000 jej nasion (więc około 600 w 1 kg).

Nawet przyjąwszy, że z wielu tysięcy nasion kanianki tylko mały procent wyda rośliny i utworzy gniazda zarazy, to i ten gruntownie spustoszy koniczynę i tę, którą posieje się na tem samem polu w przyszłych latach, tudzież przejdzie na pola sąsiednie.

Dlatego, jeżeli rząd myśli rzetelnie o ochronie rolnictwa przed oszustwem, powinien zabronić sprzedaży rolnikom nasienia z ilością kanianki, przechodzącą pewną oznaczoną granicę i przez odpowiednie zarządzenia dopilnować ścisłego respektowania tego zakazu.

Tak samo należałoby wydać przepis ustanawiający *minimum* wartości użytkowej, poniżej którego nie wolnoby sprzedawać koniczyny.

Koniczyna, przytoczona w rozporządzeniu pod l. 4, jest to towar z kanianką drobnoziarnistą (zwyczajną) bez podania wartości użytkowej. Może więc to być nawet koniczyna wcale nie kiełkująca, np. bardzo stara i przecież handlarz nie popełni nic zdrożnego, jeżeli każe za nią zapłacić rolnikowi za 100 kg 690 K, względnie o 10% więcej.

Czyż nie jest kompromitujące sankcyonowanie podobnych oszustw?

Pod § 3 podano koniczynę bez kanianki o normalnej wartości użytkowej, nieplombowaną, nie znajdujemy zaś w rozporządzeniu wyjaśnienia, co należy rozumieć pod wyrażeniem „normalna" wartość; prawdopodobnie ma ona wynosić 85%, podobnie jak wynosi u koniczyny pod § 1 i 2.

Wielką wadą ustanowionego różniczkowania cen jest to, że nie uwzględniono wśród pięciu rodzajów koniczyny takiej, która jest bez kanianki, a ma wartość użytkową niższą od normalnej. W braku nasienia o normalnej wartości użytkowej wolałby niejeden rolnik nabyć takie, byleby jego wartość użytkowa niewiele była niższa od normalnaj, niż kupować nasienie z kanianką kategoryi pod §§ 2. 4. i 5. Pod tym względem dawniejsze rozporządzenie było racyonalniejsze, bo objęło taką kategoryę taryfą; utworzyło też kategoryę koniczyny o wartości użytkowej 70—85%. Ale tamto było niedostateczne. Słuszniejszeby było postanowienie, że ceny zmniejszają się w stosunku zmniejszania się procentów wartości użytkowej, jednem słowem, że ma się płacić według kiloprocentów.

Dalej nie można wyrozumieć, dlaczego różnica w cenie między towarem pod § 3., a towarem pod § 1, ma wynosić aż 100 K, dlatego jedynie, że towar pod § 1. jest plombowany (o ile pod słowami „normalna" wartość użytkowa należy rozumieć 85%); przecież koszt plombowania worka wynosi najwięcej kilka koron!

Co jednak mają teraz czynić rolnicy?

Na to jest już odpowiedź w wzmiankowanym artykule p. Świerkowskiego, ja zaś dodam, że jeżeli nie znajdą na targu takiego nasienia, jakiego sobie życzyć powinni, t. j. z jakiego można spodziewać się korzyści, nie szkody, to niech wyrzekną się na razie uprawy tej rośliny i zastąpią ją inną rośliną lub mieszanką pastewną.

Uczmy się samoobrony i samopomocy. Mając instytucyę, stworzoną specyalnie dla badania nasion, korzystajmy z niej w jak najszerszej mierze. Ostrożność przy kupnie nasion nigdy nie zawadzi. Nawet, mając gwarancyę najpoważniejszej firmy, należy stwierdzić, o ile jest ona dotrzymana, przez posłanie nabytego nasienia do Stacyi do skontrolowania. Nieraz bowiem firmy sprzedają towar bez poprzedniego zbadania, a polegają na gwarancyi im samym udzielonej, albo też towar, w wielkiej masie zamagazynowany, może nie być jednolity, chociażby pochodził od jednego sprzedawcy, i skutkiem tego przypadnie niejednemu część gorsza. Również firmy mogą być wprowadzone w błąd przez poprzednie zbadanie próbki, wziętej z towaru niejednolitego, jeżeli nie zwrócono szczególnie bacznej uwagi na wzięcie próbki rzeczywiście przeciętnej.

Jeszcze jedna rada.

Nasiona należy zamawiać możliwie na czas dość długi przed siewem, gdyż często tylko wtedy można liczyć, że nie zapóźno nadejdą i że będzie dość czasu na skontrolowanie udzielonej gwarancyi.

Normy czystości, siły kiełkowania i wartości użytkowej nasion rolniczych wysyła Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie (ul. Zyblikiewicza 40) bezpłatnie. Są to normy te same, które obowiązują wiedeńską Stacyę kontroli nasion.

LEON STARKIEWICZ.

Odpowiedź

ks. prof. Szydelskiemu na artykuł umieszczony w Nr 3. *Kuryera Lwowskiego* pod tytułem „Caveant"....

Nie ma zdaje się najmniejszej wątpliwości, że największemu zniszczeniu w obecnej wojnie uległy w Galicyi gospodarstwa większe, tak zwane obszary dworskie. Już przed wojną większa własność w Galicyi z różnych przyczyn była zachwiana i na palcach możnaby było policzyć majątki, które, nadmiernie nie obdłużone, dawały właścicielowi jaką taką rentą.

Wojna prawie doszczętnie, z wyjątkiem paru powiatów galicyjskich na granicy Śląska, zniszczyła wszystkie folwarki i właścicieli ich doprowadziła do ostatecznej ruiny. Poszło przytem i wiele wsi z dymem, ale na ogół wziąwszy, tam, gdzie wsie stoją całe, z dworów i folwarkow śladów dziś prawie niema. Gdy nieprzyjaciel ustąpił, małorolni, przy pomocy rządu, kraju i swemi własnemi niespożytemi siłami, odbudowali się i odbudowują się pomału, w miejscach, gdzie przed rokiem ani jednej chaty nie było, stoją już dziś całe wioski, za jakich lat parę po wojnie wieś przyjdzie niebawem do dawnego stanu. To jest zupełnie naturalne i jasne. Chłop nasz da sobie radę, nawet bez pomocy rządowej, bez komend rejonowych, ekspozytur rolniczych. W Brazylii, Kanadzie wykarczował lasy i pobudował kwitnące osady, mając do pomocy tylko swe pracowite ręce i swoją niepokonaną wytrwałość w pracy.

Czy jednak za dziesiątki lat, większa własność zdoła się podnieść z całkowitego upadku, bez wydatnej pomocy kraju i rządu? — w to wątpimy.

Jeżeli małorolny, posiadając jakie takie zasoby, może odbudować swoje gospodarstwo w rok lub dwa lata, to właściciel zrujnowanego większego gospodarstwa, nawet przy największych zasobach gotówki i za 10-tki lat nie jest w stanie temu podołać. Dziś za największe sumy, dla braku rąk, surowca, maszyn, narzędzi, zwierząt rolniczych, nie jest nikt w możności przyprowadzić majątek zrujnowany po dawnego stanu, a o rentowności większych posiadłości w czasach dzisiejszych, na długie lata niema mowy.

Już w roku 1916 wykazaliśmy rachunkiem, opartym na rzetelnych danych, w artykule umieszczonym w *Piaście,* że ceny maksymalne zboża są trzykrotnie niższe, jak koszta produkcyi tegoż. Dziś różnica ta jeszcze się zwiększyła i bez przesady twierdzić można, że koszt produkcyi zboża w czasie obecnym przewyższa cenę maksymalną 7-miokrotnie.

Czy ten nienormalny stosunek cen zboża, jednakowo dotyka małorolnego gospodarza, tak jak i producenta na większej posiadłości?

Stanowczo nie. Małorolny producent przedewszystkiem produkuje zboże na wyżywienie siebie i swej rodziny oraz swego inwentarza żywego, nieznaczny tylko procent, jaki mu zbywa, sprzedaje. Większa własność odwrotnie, tylko nieznaczny procent zużywa na swoją potrzebę, a większą ilość sprzedaje. Przy przymusowej sprzedaży, która połączona jest z wielką stratą, małorolny traci tylko nieznaczny procent, większy właściciel traci całe sumy.

Przy dzisiejszej kontroli wielka własność, nawet gdyby chciała uprawiać pokątną sprzedaż, nie byłaby w stanie tego przeprowadzić. podczas gdy małorolny, usuwając się przed nawet najściślejszą kontrolą, prowadzi ją, ciągnąc z tego ogromne zyski. Ludność większych i małych miasteczek już dawno w połowie wymarłaby z głodu, czekając na przydziały z centrali, gdyby jej przez ten czas nie zaopatrywali małorolni w produkta spożywcze. Dziś są wsie, które pobierają miesięcznie po kilkanaście tysięcy kor. zapomogi wojennej. Naturalnie, że zapomoga ta idzie w pierwszym rzędzie na odbudowę gospodarstw, idzie we wkłady poczynione w gospodarstwie i w stosunku do posiadanej ziemi jest nieraz bardzo znaczna. Tego źródła większe obszary nie mają.

Wykazawszy pobieżnie, jakie różnice zachodzą w dzisiejszej sytuacyi między większą a małą własnością, przejdźmy do zarzutów i ostrzeżeń ks. Szydelskiego, poczynionych pod adresem obszarników.

Jak z artykułu ks. Szydelskiego widać, chodzi tu głównie o to, aby ludności nie zmuszać do pracy i aby podnieść cenę robocizny i tak już niepomiernie wyśrubowanej, w stosunku do cen maksymalnych zboża. Dziś dwory prawie bez wyjątku potrzebują zaledwie nieznacznego procentu tej robocizny miejscowej, jaką przed wojną zużywały, a to z różnych przyczyn: 1. Obszar uprawny prawie wszędzie na obszarach zmalał do $^1/_3$ lub $^1/_2$; 2. każdy, zdaje się, bez wyjątku dwór posiada dziś jeńców wojennych, bez którychby, licząc na miejscową przymusową robociznę. nie mógł gospodarować; 3. prawie wszędzie bez wyjątku wprowadzono uprawę motorową.

Jeżeli jednak zdarza się, że potrzeba użyć do pomocy miejscowej ludności, to rzeczywiście można ją mieć tylko pod przymusem i z pomocą żandarmeryi. Przyczyna tego leży w pierwszym rzędzie w tem, że ludność wiejska nie potrzebuje pieniędzy. Wydaje się to paradoksem. lecz w istocie tak jest. Ludność wiejska prowadzi dziś handel wymienny i kupuje rzeczy takie, jakich szczęśliwy i otoczony na wszystkie strony opiekunami obszarnik za pieniądze nie dostanie. Dziś kury na wsi znoszą złote jaja, krowy dają samą śmietanę, a owca nie wełnę, ale najdroższą jedwabną przędzę. Parę grządek przed chatą czem bądź zasianych, nawet chwastami, ognichą lub pokrzywą, nie mówię już o konopiach, dających prowansalską oliwę, przynoszą właścicielowi produkta, za które przez wymianę może nawet w czasie wojny dostać wszystkiego, czego jego dusza, nie bardzo wybredna, zapragnie. Ruska piosenka śpiewana w czasie emigracyi do Brazylii, stała się aktualną. *Na dubyni roste chlib, bodiaki tam rodiad bib...* Wszystko dziś, co ziemia rodzi, można spieniężyć. Z tego powodu małorolny nie chce żadnych posług za największe pieniądze czynić, woli czekać, aż mu kura złote jajko zniesie, za które dostanie prawdziwego tytoniu, po 90 halerzy za 6 koron małą paczkę, bo gorszej sorty węgierskiego, po 40 halerzy za 4 korony, już żaden chłopiec wiejski 12-letni palić nie chce. Nawet papierosów z Królestwa „Zagłoba" 3-halerzowych, które w każdym wiejskim żydowskim sklepiku po 19 halerzy nabyć można, nie pali wiejski elegant, bo nie mają, tak jak praskie $^1/_2$ fenigowe sprzedawane po 20 halerzy za sztukę, złotego munsztuka! Podwyższenie więc nawet parokrotne wysokiej dziś ceny robocizny nie wpłynęłoby wcale na chęć wyjścia na robotę do dworu. Jak ta przymusowa robota wygląda i co ona warta, nie chcemy się tu już o tem rozpisywać,

Wspomina jeszcze ks. Szydelski o folwarku 600-morgowym magnata polskiego, na którym trzymają tylko 2 konie, znamy także i większe folwarki, na których i dwóch koni utrzymać właściciel nie jest w stanie. Przedewszystkiem jest jeszcze setki folwarków, na których nie ma stajni dla koni. Dziś para mierzynów, broniaków, płaci się 6 tysięcy kor., koniom tym właściciel nie może dać, jeżeli *nota bene* ma go, więcej jak 1 kilogram owsa, czyli, że konie w krótkim czasie muszą zginąć z głodu i wycieńczenia.

Pytam się ks. Szydelskiego, czy do owej majętności na święta jechał takimi jedno kilogramowymi końmi, czy też może chłopskimi, które ćwierć owsa schrupią sobie codzień, śmiejąc się z opiekunów §§, Ekspozytury rolniczej i wszelkich wojennych przysmaków.

Choronów d 3. stycznia 1918.

W roku czwartym światowej wojny.

Z postępu rolniczego.

Kwas siarkowy w walce z chwastami zbóż. Bardzo ciekawą pracę na powyższy temat znajdujemy w *Le Stazioni Sperimentali Agraric Italiane* ze strony p. A. Morettini, który po zapoznaniu czytelnika z dotychczasowemi doświadczeniami nad wartością środków chemicznych w walce z chwastami roślin zbożowych, jak siarczan żelaza, siarczan miedzi, kwas siarkowy itp., przechodzi do własnych doświadczeń, które i dla naszych warunków pracy rolnej posiadają dużą wartość praktyczną.

Nawożenie pszenicy łatwo przyswajalnym fosforem superfosfatu wpływa na znaczną zwyżkę plonu tylko wtedy, gdy uprawie towarzyszy bronowanie, plewienie lub motykowanie, zmniejsza je jednak, kiedy, zwłaszcza w mokre lata, nie utrzymuje się pola w czystości przed chwastami. Doświadczenia swoje przeprowadzał autor na polu doświadczalnem król akademii rolniczej w Perugii i do celów tępienia chwastów posługiwał się 10% roczczynem kwasu siarkowego o sile 66° według Beaumé. W roku 1914 wykonano spryskiwania: 1. na słabo zachwaszczonej parceli, celem stwierdzenia skutków działania kwasu siarkowego na zboża przy użyciu 1000 l cieczy na hektar, oraz 2. z rozmaitemi ilościami rozczynu od 750—1500 l na ha, na paru silnie zachwaszczonych parcelach, celem skonstatowania skuteczności działania kwasu siarkowego na chwasty

W roku 1915 zeszłoroczne doświadczenia zostały powtórzone, łącznie z któremi przeprowadzono badania porównawcze między korzyściami stosowania kwasu siarkowego i dodatnimi wpływami plewienia i motykowania, przyczem stwierdzone zostały następujące rezultaty:

Wskutek wcześnie wykonanego (około połowy lutego) spryskania pszenicy rozczynem kwasu siarkowego nie zauważono żadnej zniżki plonów, przeciwnie, plon uległ zwyżce do 4 centnarów z hektara.

Co się teraz tyczy walki z chwastami, to spryskanie rozczynem kwasu siarkowego wywarło korzystny skutek tylko pomiędzy pewnemi roślinami, takie zaś chwasty, jak *Avena fatua* i inne chwasty trawiaste, dalej z pomiędzy liliowatych (*Allium rotondum* L., *A. vineale* L., *Ornitogalum*, *Museari*) i gatunków lucerna (*Medicago*) — nic nie szkodzi, Rozczyn kwasu siarkowego nie działa również zabójczo na rośliny, które po spryskaniu wschodzą. Przeciwnie, zapomocą rozczynu kwasu siarkowego zniszczone zostały najszkodliwsze chwasty, jak rozmaite gatunki wyki, groszków, maków, miłków (*Adonis*), gorczyca polna, *Specularia Speculum*, jaskier polny (*Ranunculus arvensis*), chaber bławatek (*Centaurea Cyanus*), marchew polna (*Daucus Carota*) i in Doskonały rezultat dało zastosowanie roztworu kwasu siarkowego w ilości 1500 l na hektar, można jednak ilość 1000 l na ha uważać za wystarczającą.

Porównywania z motykowaniem wykazały, że przy zastosowaniu rzędowego siewu do zbóż postępowanie z kwasem siarkowym nie wydało takich dobrych wyników w zwyżce plonu, jak właśnie motykowanie. Przeciwny rezultat zanotowano przy siewie rzutowym.

Zwykłe plewienie chwastów dało daleko mniejsze rezultaty, aniżeli motykowanie i spryskiwanie, zarówno pod względem podniesienia się plonu, jak i wytępienia chwastów.

Koszta stosowania tych trzech zabiegów wynoszą: 1. spryskiwanie rozczynem kwasu siarkowego (10% roztwór 1000 l na ha) 17.6 do 20 M. za hektar; 2 motykowanie zasiewów rzędowych (16 sił roboczych na ha) 16 M.; 3. plewienie chwastów (8—14 sił roboczych na ha) 8—14 M. za hektar.

Koszta tępienia chwastów przy pomocy tych trzech sposobów są mniej więcej jednakowe; który zasługuje na zastosowanie, to zależy od miejscowych warunków. Siejąc pszenicę rzędowo, należy pamiętać, że motykowanie zasługuje na pierwszeństwo; przy siewie rzutowym zachwaszczenie występuje nieraz bardzo silnie — wtedy spryskiwanie kwasem siarkowym daje doskonałe rezultaty.

Poza tępieniem chwastów samych zastosowano również ten sam środek chemiczny przeciwko grzybowi pasożytniczemu zw. *Ophiobolus herpotrichus*, mającego swoje siedlisko w dolnej części źdźbła pszenicy. Doświadczenia prowadzone w tym kierunku nie wydały jeszcze całkiem pewnych rezultatów, na podstawie których możnaby już stosowanie tego środka polecić w praktyce. *Préval.*

Drobne porady.

Niektóre praktyczne uwagi dotyczące walcowania ziemi. Od czasu gdy mamy do rozporządzenia kółka przyciskowe przy siewnikach rzędowych niema już potrzeby przy uprawie zboża jarego walcować roli zasianej, w celu osiągnięcia równomiernego wzejścia zasiewu. Zasiew może być pozostawiony tak, jak go pozostawił siewnik rzędowy, aż do czasu, w którym ziarna zasiane zaczną kiełkować w ziemi. W tym czasie zwykle zaczynają też i nasiona chwastów kiełkować. Skoro się zauważy piórka chwastów kiełkujących pod powierzchnią roli (gdy się ją rozgrzebie), natenczas należy pole szybko i gruntownie zbronować na krzyż, dając po jednej bronie wzdłuż i na poprzek. Będzie to pierwszy początek tępienia chwastów. Przez zabronowanie rowków przyciskowych, i połączone z tem pogłębienie zasiewu jest dana możność kiełkom silniejszego zakorzenienia się. Do zupełnego zniszczenia chwastów potrzebne jest jeszcze jednorazowe bronowanie, które się daje w czasie, gdy roślina wypuściła drugi listek. Potem dopiero w niedługim czasie należy użyć gładkiego walca. Gdy się postępuje w ten sposób, okaże się zbytecznem stosowanie różnych np. chemicznych sposobów tępienia przonaku, również jak użycie motyki.

Przywalcowanie rzędów ziemniaczanych na lekkich gruntach jest w suchych okolicach również godnem polecenia. Jest ono korzystne już przy pierwszem przykryciu ziemniaków ziemią. Ogólnych recept do użycia walca i brony na polach uprawianych ziemniakami niema, a istnieje tylko jedna reguła, którą rolnik zawsze mieć na oku powinien, to jest: zniszczenie chwastów i możliwe zaoszczędzanie wilgoci w roli. Użycie ręcznej motyki czasem też może mieć niemałe znaczenie, gdyż przez nią można zaoszczędzić wiele siły pociągowej a również i wilgoci rolnej. Przedewszystkiem należy tu jednak zaznaczyć, że po walcowaniu rzędów ziemniaczanych rośliny system korzeniowy rozprzestrzeniają prędzej i w znaczniejszych rozmiarach, co przypisać należy podnoszącej się wilgoci. Mylne i szkodliwe jest też częste poruszanie ziemi przywalcowanej na polach ziemniaczanych. *W. S*

Wiadomości bieżące.

Z Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Zwyczajne posiedzenie Komitetu odbyło się ubiegłej środy, t. j. dnia 9. stycznia br., pod przewodnictwem Prezesa Witołda księcia Czartoryskiego, przy licznym współudziale członków Komitetu, oraz prezesów poszczególnych Rad Oddziału.

Po przyjęciu do wiadomości i zatwierdzeniu uchwał Wydziału wykonawczego Komitetu w referacie dra Henryka Pawlikowskiego, oraz uchwał Centralnego Wydziału Towa-

rzystw rolniczych, omówionych przez księcia Prezesa, odczytał prezes Oddziału mościskiego p. Władysław Skibniewski wyczerpujący referat w sprawie zorganizowania przy Komitecie naszego Towarzystwa Biura pośrednictwa pracy, stawiając wniosek:

»Komitet uchwala stworzyć osobną Sekcyę, poświęconą sprawom zabezpieczenia rolnictwu sił roboczych i przyjąć natychmiast fachową siłę, jako referenta spraw pośrednictwa pracy, z poleceniem wypracowania i przedłożenia Komitetowi projektu utworzenia przy Komitecie Centralnego Biura pośrednictwa pracy«.

Sprawa powyższa wywołała ożywioną dyskusyę, w której rezultacie zatwierdzono powyższy wniosek z tem, że na razie cała powyższa sprawa będzie powierzona Sekcyi ekonomicznej

Równocześnie uchwalono cały referat pomieścić w *Rolniku*. Wreszcie uchwalono następujący wniosek prezesa Gniewosza, odsyłając jego wykonanie do Sekcyi ekonomicznej:

»Komitet c. k. Galic. Tow. Gosp., uznając z jednej strony, że ceny robotnika są niestosunkowo nizkie w porównaniu do podrożenia artykułów zapotrzebowania robotnika rolnego, z drugiej, że obecne ceny zajęcia zboża nie pokrywają kosztów jego produkcyi, przekazuje Sekcyi ekonomicznej obliczenie, do jakiej wysokości należałoby ceny produktów podnieść, by módz zwiększyć wynagrodzenie robotników rolnych do wysokości płacy robotników sezonowych rolnych w Niemczech«.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Władysław Serwatowski zdał sprawę z dotychczasowej akcyi Koła Polskiego u c. k. rządu przy staraniach o pomoc przy należytem zagospodarowaniu Galicyi, prosząc Komitet, by wszelkie sprawy dotyczące pomocy rolnictwa przesyłał Kołu Polskiemu na jego ręce, zarazem by w celu poparcia żądań Koła Polskiego u c. k. rządu co do uwzględnienia potrzeb Galicyi przy uchwalaniu budżetu Komitet wypracował szczegółowy memoryał.

W dyskusyi, która się następnie rozwinęła, uchwalono przyjąć powyższe propozycye, zarazem wydrukować w *Rolniku* cały referat posła Serwatowskiego.

Z kolei insp. hodowli, p. Stefan Reichard, odczytał następujące **wnioski Sekcyi hodowlanej**:

»1) Przyjąć do wiadomości rozporządzenie c. k. Namiestnictwa L. 23.529/II. ex 1917 w sprawie stopnia kwalifikacyi kandydatów na instruktorów, z uwagą, by egzaminowi poddawać nawet tych kandydatów, którzy przed laty 15 studya fachowe ukończyli, zaznaczając przy tem, iż przewodniczącym komisyi egzaminacyjnej będzie delegowany do każdego egzaminu zastępca Prezydyum Towarzystwa.

2) Z 16 kandydatów na instruktorów, przedstawionych przez p. Reicharda, poddać egzaminowi 6 ciu, zasięgnąć opinii o 4-ech, wezwać do biura hodowlanego (za zwrotem kosztów biletów kolejowych) 3-ch, skreślić jako nieodpowiednich 3-ch.

3) Uchwalono wezwać p. Krokowskiego, kandydata na inspektora hodowli przy Komitecie, by przedstawił się Prezydyum.

4) Przyjąć do wiadomości rozporządzenie c. k. Namiestnictwa w sprawie udzielania subwencyi i kredytu na zakupno krów mlecznych.

5) Przyjąć do wiadomości okólnik Ministerstwa rolnictwa w sprawie cechowania bydła hodowlanego, odpowiednie zaś wnioski przedłożyć po otrzymaniu od Rad Oddziałów zażądanych sprawozdań i opinii.

6) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora p. Abgarowicza, dotyczące odesłanych hodowcom przez Centralę 27 sztuk krów i jałówek ewakuowanych, uratowanych z ilości pobranej na przechowanie, wynoszącej przeszło 500 sztuk. Zwrócić przytem uwagę hodowcom, by pretensye swe o niezwrócone sztuki przedkładali wraz z dowodami wprost Namiestnictwu.

7) Zwrócić w *Rolniku* uwagę hodowcom, iż akcyę zakupna bydła hodowlanego w Galicyi zachodniej prowadzi »Pekus« przy współudziale inspektora Komitetu p. Rożena, jako fachowego rzeczoznawcy. Kto bydła potrzebuje, winien zwrócić się wprost do »Pekusa« z podaniem ilości i jakości bydła, mającego się zakupić. Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektora p. Rożena o zakupnie bydła przez »Pekus«.

8) Umieścić w *Rolniku* krótką notatkę odnośnie do wdrożonej przez »Pekus« akcyi sprowadzenia w najbliższym czasie krów z Holandyi, z zastrzeżeniem, iż w razie dojścia akcyi do skutku, zostaną odnośne warunki podane w *Rolniku*. Prosić Dyrekcyę »Pekusa«, by Komitet zaraz zawiadomiła o dojściu do skutku układów, dotyczących sprowadzenia krów z Holandyi, z równoczesnem podaniem ceny, warunków zakupna i t. p.

9) Polecono p. Reichardowi opracować na najbliższą Sekcyę sprawę wdrożenia akcyi, mającej zabezpieczyć na przyszłość zaopatrzenia się w potrzebną ilość dobrych buhaji z uwzględnieniem hodowców wschodniej części kraju«.

Wnioski powyższe uchwalono bez zmiany, poczem Władysław hr Dieduszycki, jako przewodniczący Sekcyi chowu koni, przedstawił następujące **wnioski tejże Sekcyi**:

1) Wysłać komisyę zakupna klaczy do Stada radowieckiego, o ile reflektanci złożą po 2500 K i będzie ich dostateczna ilość.

2) Wystosować pismo do c. k. Ministerstwa rolnictwa z prośbą, żeby większa ilość ogierów została rozdawana w prywatne utrzymanie i by powiększyło subwencyę na utrzymanie ze 160 na 300 K.

3) Kooptować do Sekcyi komendanta Zakładu ogierów rządowych z Sądowej Wiszni p. Kopla (obecnie w Krakowie) i zarazem poprosić go o przysłanie wykazu, ile ogierów pójdzie w tym roku na stacye, ile będzie oddanych na utrzymanie prywatne, ile w najem, ile zostanie do dyspozycyi.

4) Subwencyonować hodowcom na większej własności nie mniej niż 4 klacze kupne, o ile nie posiada co najmniej 8 klaczy własnych, zdatnych do chowu, włościanom zaś udzielić subwencyi dopiero wtedy, jeżeli w gminie znajdzie się co najmniej 10 klaczy kupnych, zdatnych do chowu.

5) Przeprowadzić w najkrótszym czasie lustracyę wszystkich stacyi ogierów za pośrednictwem inspektora chowu koni, jako też klaczy radowieckich, ostatnio zakupionych.

6) Zakupić ogiery zgłaszane«

Po zatwierdzeniu wniosków powyższych, przedstawił dr. Kazimierz Miczyński, jako zastępca przewodniczącego **Sekcyi rolniczej**, następujące wnioski:

»1) Odnieść się do Centrali odbudowy z wnioskiem udzielenia Komitetowi c. k. Gal. Tow. Gosp. subwencyi w kwocie 30.000 K na wykształcenie 5 sił fachowych w gleboznawstwie, w celu sporządzenia katastru gleb Galicyi.

2) Wstawić w porządek dzienny najbliższej Rady Ogólnej sprawę organizacyi doświadczeń rolniczych w referanie prof. dra Bronisława Niklewskiego, kier. Stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach.

3) Wziąść udział w obradach wiedeńskich nad sprawą zamiany rozporządzenia cesarskiego o obrocie gruntami na ustawę państwową, powierzając *meritum* tej sprawy Sekcyi ekonomicznej.

4) Poprzeć w Centrali odbudowy starania Banku rolniczego c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego o bezpośredni przydział nasion, a zarazem o zwrot nadwyżki zapłaconej w roku przeszłym za koniczynę czerwoną«.

Wnioski powyższe zatwierdzono bez dyskusyi, jak również i **wnioski Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej***), referowane przez dra K. Miczyńskiego.

Następnie prezes Feliks Gniewosz odczytał następujące **wnioski Sekcyi spraw wojennych:**

1) W sprawie regestracyi szkód wojennych zatwierdzić opracowany projekt dr. Lisowskiego regestracyi szkód w rolnictwie, względnie szkód własności rolnej na wsi, wstrzymać się jednak z jego realizacyą do czasu ankiety Towarzystwa Politechnicznego, w której mają wziąć udział pp. Wincenty Rozwadowski, Aleksander Krzeczunowicz i Aleksander Romanowski.

2) W sprawie rezolucyi rolniczego Zjazdu ziemian Galicyi wschodniej, odbytego dnia 24./XI., poprzeć następujące sprawy:

a) Dla ułatwienia pokrycia braku robotników domagać się przeniesienia kilku obozów jeńców wojennych do wschodnich powiatów Galicyi, by umożliwić interesowanym dobór profesyonistów i wymianę niezdatnych.

b) Domagać się jak najszybszego uruchomienia dawno przyrzeczonej fabryki azotu i zasadniczej zmiany w dysponowaniu nawozami sztucznymi, przeznaczonymi dla Galicyi, jakie instytucye rozdzielcze dostarczyć mają poszczególnym powiatom.

c) Prosić Koło Polskie we Wiedniu o uzyskanie u kompetentnych władz ułatwień przy zwalnianiu maszynistów i kierowników pługów motorowych, zatrudnionych przeważnie w t. zw. *Arbeitskader*.

*) Będą podane w *Miesięczniku sadowniczo-ogrodniczym*. *Przyp. red.*

d) Zażądać od wszystkich Rad Oddziałów Towarzystwa Gosp. opracowania wykazów niezałatwionych lub odrzuconych podań o zwolnienie rolników od służby wojskowej, celem przedłożenia go Kołu Polskiemu we Wiedniu.

e) Odnieść się do c. k. Urzędu żywnościowego z prośbą o cofnięcie zakazu obsadzania w r. 1918 ziemniakami większych przestrzeni, niż w r. 1917.

f) Odnieść się do Sekcyi II. (C. O. G.) z żądaniem wdrożenia natychmiastowej akcyi, celem ratowania od dalszego zniszczenia murów spalonych budynków i uposażenie Ekspozytur budowlanych c. k. Namiestnictwa w materyały budowlane z upoważnieniem sprzedawania ich zarówno większym właścicielom, jak własności małorolnej.

g) Odnieść się do c. k. Ministerstwa rolnictwa i do Koła Polskiego z prośbą o przypilnowanie, by zaczynająca się już obecnie sprzedaż t. zw. *militärische Sachgüter* odbywała się nie między handlarzy, ale w uwzględnieniu interesów zniszczonego rolnictwa między organizacye rolnicze i reprezentacye powiatowe.

h) Odnieść się do Koła Polskiego we Wiedniu z prośbą o wyjednanie w Ministerstwie skarbu upoważnienia Gal. Woj. Zakładu kredytowego do:

udzielania kredytów na spłacanie zaległych rat hipotecznych i innych ciężarów przedwojennych;

udzielania pożyczek inwestycyjnych i w tych wypadkach, gdy zmienione wskutek wojny stosunki zalecają inne zużytkowanie ziemi lub produktów i inne urządzenia przemysłowe od tych, które były w danym majątku przed wojną;

udzielania wyższych ponad 150.000 koron pożyczek inwestycyjnych bez konieczności odnoszenia się uprzednio do Ministerstwa skarbu.

3. W sprawie pomocy dla zasiewów wiosennych.

Wobec faktu, że mimo obietnic dużej w tej mierze akcyi poczyniono do tej pory bardzo nieznaczne przygotowania, odnieść się do Centrali O. G. z żądaniem energicznego przysposobienia brakujących nasion i potrzebnych sił pociągowych i robotniczych, a Koło Polskie we Wiedniu prosić o poparcie sprawy i przedłożenie rządowi, na jakie niebezpieczeństwo naraża się, jeżeli i na rok bieżący znaczne przestrzenie najurodzajniejszych połaci kraju będą leżały nieuprawione, a tyle tysięcy ludności, która wróciła z ewakuacyi, bez widoków egzystencyi na przyszłość«.

Wnioski powyższe uchwalono po krótkiej dyskusyi, następnie zdawał sprawę dr. Adam Głażewski z posiedzenia **Sekcyi spraw kobiecego gospodarstwa wiejskiego** przedstawiając wnioski*), które bez dyskusyi zatwierdzono.

Wreszcie uchwalono następujące wnioski:

Dra Henryka Pawlikowskiego w sprawie organizacyi kursu rachunkowości rolniczej we Lwowie;

Wł. Skibniewskiego, w sprawie uzyskania subwencyi rządowej na zmianę nasienia, wreszcie

Winc. Kraińskiego o rozpoczynanie posiedzeń Komitetu o godz. 3-ciej popołudniu, na czem posiedzenie zamknięto.

*

W sprawie zakupna bydła w Holandyi. Nawiązując do notatki podanej w poprzednim zeszycie zawiadamiamy o wdrożeniu przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej akcyi sprowadzenia bydła z Holandyi. Akcya powyższa, zainicyowana w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem (C. O. G.), obejmuje w myśl telegraficznego rozporządzenia przedewszystkiem tych hodowców, którzy utracili bydło skutkiem wypadków wojennych.

Nie posiadamy żadnych bliższych danych, jakie bydło będzie sprzedawane, przypuszczamy, iż będą to tylko krowy użytkowe i odpowiedni procent buhaji. Krów i jałówek, stanowiących materyał zarodowy, Holandya wywozić obecnie nie pozwala. Kontyngent, przeznaczony dla całej Galicyi, wyniesie 500 do 600 sztuk bydła.

Celem przeprowadzenia na miejscu wyboru odpowiedniego i zdrowego materyału z całej ilości bydła przeznaczonego na wywóz, deleguje Komitet naszego Towarzystwa w najbliższych dniach do Holandyi specyalną komisyę, pod przewodnictwem naszego naczelnego inspektora hodowli p. Stefana Reicharda.

*) Podane w *Gospodarstwie kobiecem. Przyp. red.*

Według nadesłanych informacyi wyniesie cena przypuszczalnie około 5 koron za 1 kg ż. w. na miejscu przeznaczenia.

Pomoc rządowa polegać będzie na tem, iż przedewszystkiem zapłacone będą wszelkie koszta przewozu bydła od granicy austryacko-niemieckiej do Galicyi, a możliwie wprost z Holandyi, następnie udzielona będzie subwencya w wysokości 33% ceny kupna tym odbiorcom, którzy uzyskają zatwierdzenie ze strony Sekcyi II. Centrali O. G

Ponieważ w obecnych warunkach akcya taka wymaga możliwie najszybszej decyzyi ze strony hodowców i szybkiego prowadzenia, należy odwrotnie nadsyłać zgłoszenia wprost do Komitetu z podaniem:

1) ilości żądanych buhaji i krów;

2) nazwy miejscowości, ostatniej poczty i stacyi kolej, do której należy zamówione bydło wysłać.

Zamawiający bydło nie mogą podawać żadnych warunków ani zastrzeżeń co do rodzaju, jakości, wieku, ciężarności itp. żądanego materyału, przeciwnie, wskazanem jest w odnośnem zgłoszeniu z góry zaznaczyć, iż wszystkie sztuki, jakie im Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. we Lwowie nadeśle, zostaną przez nich przyjęte. Delegowanie bowiem odpowiedniej komisyi daje gwarancyę dostarczenia w danych warunkach sztuk możliwie najlepszych i zdrowych.

Równocześnie z zamówieniem należy nadesłać do Komitetu po 2.200 (dwa tysiące dwieście) koron tytułem 67% zaliczki na każdą zamówioną sztukę, z zastrzeżeniem, iż na wypadek nieprzyznania przez Centralę O. G. subwencyi, reszta wypadająca za bydło sprowadzone zostanie Komitetowi zwrócona zaraz po przedłożeniu odnośnego rachunku.

Zamawiający bydło winien również zobowiązać się, iż pokryje zaraz po otrzymaniu rachunku wszelkie ewentualne należytości, jakieby przy końcowem obliczeniu powstały z przyczyny różnych wydatków, wyższej wagi żywej danej sztuki itp.

Zgłoszenia nie zawierające powyższych zobowiązań, oraz wymaganej gotówki, nie będą mogły być uwzględnione.

O ileby przy końcowem obliczeniu pozostała pewna nadwyżka na korzyść zamawiającego, zostanie mu ona zwrócona przy przesłaniu odnośnego rachunku.

Wszelkie bliższe szczegóły powyższej akcyi dotyczące, jakieby w międzyczasie nadeszły, zostaną interesowanym zakomunikowane.

Z handlu drewnem. Z kół fachowych donoszą, że poszczególne firmy zwracają się do zarządów z propozycyami zakupna przyszłego wyrębu wszystkich gatunków wyrobowych drewna. Postępowanie to zmierza do tego, by odnośne firmy mogły uzyskać wszystkie lepiej umieszczone powierzchnie lasowe wraz z całym znajdującym się na nich materyałem, jak gałęzie, chrust, drewno grube i odpadki kory, po możliwie najniższej cenie. Wprawdzie przy obecnym braku robotnika postępowanie takie może być dogodne zarządom lasów, ale z czasem doprowadzić może do tego, że większa część produkcyi dostanie się w ręce spekulantów, od których cały przemysł i handel stanie się zależny.

Zarządy lasów powinny zwrócić uwagę, że proceder ten nie może leżeć w ich interesie, bo racyonalne wyzyskanie zrębów da się jedynie osiągnąć przez właściwy i stosowny podział materyału na poszczególne gatunki wyrobowe, krótko mówiąc: tylko fachowe przygotowanie i rozdział w drodze publicznej przynoszą producentowi odpowiedni zysk.

Pożyczki dla urzędników prywatnych. Galicyjski Miejski Wojenny Zakład kredytowy uzyskał upoważnienie do udzielania urzędnikom prywatnym kredytów na podstawie doznanych przez nich szkód pośrednich, spowodowanych inwazyą lub ewakuacyą. Jako szkody pośrednie uważa się utratę częściowo lub w całości dochodów wskutek inwazyi lub ewakuacyi, utratę zajmowanej posady, zmniejszenie otrzymywanej płacy, straty poniesione wskutek opuszczenia miejsca siedziby itp. Kredyt ten nie może przewyższać kwoty 4.000 koron dla jednej osoby, a tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach może dojść do sumy maksymalnej 10.000 koron. Kredyty, przewyższające kwotę 4.000 koron, udzielane będą tylko za odpowiedniem zabezpieczeniem. Kredyty w granicach do 4.000 koron będą udzielane za zabezpieczeniem lub też bez zabezpieczenia, wedle uznania Dyrekcyi Zakładu. Kredyty będą udzielane na podstawie opinii Komitetu cenzorów, założonego w porozumieniu z Zakładem, przez

Komitet pomocy dla urzędników prywatnych we Lwowie. Do Komitetu tego należą reprezentanci wszystkich krajowych organizacyi urzędników prywatnych. Komitet cenzorów ma siedzibę we Lwowie w lokalu Tow. ubezpieczeń urzędników prywatnych (ul. Piekarska 1 c).

Podania o udzielanie pożyczek należy wnosić o ile możności na wydanych przez Zakład drukach wprost do tego Komitetu cenzorów lub też do Zakładu. W razie potrzeby zostanie nadto utworzony w Krakowie lokalny komitet cenzorów w porozumieniu z wymienionym Komitetem pomocy urzędników prywatnych we Lwowie. Dokumenty wystawiane z powodu tych pożyczek wolne są od stempla i należytości bezpośrednich.

Na podstawie powyższych ogólnych warunków kredytowych przystępuje Zakład do udzielania kredytów. Urzędnicy prywatni, interesowani, mogą przeto wnosić już podania o te kredyty.

Założenie przez właścicieli lasów instytucyi dla sprzedaży drewna. We Wiedniu, w domu hr. Althanna, odbyło się dnia 11. b. m. posiedzenie, na którem postanowiono utworzyć akcyjne towarzystwo dla sprzedaży drewna. Do komitetu przygotowawczego zostali wybrani: hrabia i hrabina Althann, Leopold hr. Berchtold, Alojzy ks. Lichtenstein jun., Wilhelm Neumann, Karol hr. Salm-Reiferscheidt, dr. Jarosław hr. Thun, Jerzy br. Wassilko-Serecki i, jako prowadzący interesa, adwokat dr. Maksymilian Lechner.

Przyjąć należy, że utworzenie powyższego towarzystwa jest objawem działalności świeżo powstałego Centralnego Związku właścicieli lasów w Austryi. *sz.*

Aktualność założenia wielkiej fabryki maszyn rolniczych. Jak aktualną jest dla nas sprawa założenia fabryki maszyn rolniczych, dowodzi, że i pisma niemieckie także interesują się żywo polskim rynkiem zbytu. Pewne uwagi o polskiej produkcyi i polskim rynku zbytu na maszyny i narzędzia rolnicze zamieszcza np. *Handelsmuseum* z dnia 13. grudnia 1917. Treść tych uwag podajemy w krótkości w ślad za *Kor. Woj. C. H.*:

»Polska — pisze tam autor — posiada zaledwie kilka fabryk maszyn rolniczych, a te wyrabiają prawie wyłącznie najdrobniejsze maszyny i narzędzia rolnicze, jak: kieraty, małe młocarnie, sieczkarnie, brony itd. Maszyny te nie dorównują co do jakości wyrobom fabryk obcych, a produkcya ich jest minimalna, wobec czego rolnictwo polskie całe zapotrzebowanie pokrywać musi za granicą. Większe maszyny dotychczas były wyłącznie wyrobem obcym i pochodziły z fabryk angielskich, amerykańskich i rosyjskich. Z Niemiec także sprowadzano ogromną ilość maszyn rolniczych, a nadto jesze maszyny do cukrowni i młynów. Austrya dostarczała Polsce np. olbrzymią ilość kos. Całe zapotrzebowanie kos pokrywało Królestwo Polskie z fabryk austryackich«.

Widzimy zatem z tych kilku uwag, że przed naszym polskim przemysłem maszyn rolniczych, ze względu na olbrzymi i pewny własny rynek zbytu, leży wielka przyszłość. Zainicyowana przez *W. C. H.* myśl założenia wielkiej polskiej fabryki maszyn rolniczych przy współudziale akc. Towarzystwa Zieleniewski oraz wszystkich Towarzystw rolniczo-handlowych jest tedy nader żywotną dla interssów naszego przemysłu i rolnictwa, a jej najszybsze urzeczywistnienie kwestyą pierwszorzędnego znaczenia.

Z powiatowej Rady rolniczej w Stryju. Rada powiatowa w Stryju wybrała dodatkowo członkiem tamtejszej Rady rolniczej p. Michała Ostasza z Grabowca. *

Uchwały Niem. Związku melioracyjnego w Czechach. Nawiązując do wygłoszonego przez ministra rolnictwa hr. Silva Tarouca na posiedzeniu Izby posłów dnia 5. grudnia 1917 r. projektu podniesienia produkcyi rolniczej na drodze melioracyi i zwiększenia produkcyi nawozów pomocniczych — który w streszczeniu podaliśmy w ostatnim zeszycie naszego pisma z roku ubiegłego — powziął Niem. Związek melioracyjny w Czechach szereg rezolucyi. W szczególności obejmują one żądanie rewizyi prawa wodnego, dalej pozostawienie wyłącznej kompetencyi w sprawach wodnych c. k. Ministerstwu rolnictwa, ustalenie całego powyżej wspomnianego programu w drodze ustawy państwowej, zapewnienia taniego kredytu melioracyjnego rolnikom, wykształcenia znacznej ilości dozorców melioracyjnych, uwzględnienia przy produkcyi nawozów pomocniczych także i nawozów wapiennych, włączenia do zamierzonego programu także i podniesienia gospodarstw stawowych i możliwego zwiększenia akcyi regulacyi rzek z odpowiedniem wyzyskaniem siły wodnej przez spiętrzenie śluzami, wreszcie przeprowadzenie szczegółowego katastru wód *j.*

Mianowania. C. k. Namiestnik zamianował komisarzem rolniczym w Podhajcach p. Jana Zeitlebena. Równocześnie c. k. Namiestnik zwolnił z dniem 31. grudnia 1917 p. Bolesława Bratkowskiego z urzędu komisarza rolniczego w Zaleszczykach, mianując na jego miejsce p. Seweryna Skrzyszowskiego. *

„Ogrodnictwo«, organ Tow. ogrodniczego w Krakowie, którego wydawnictwo zostało przerwane z powodu wojny, zacznie znów wychodzić w styczniu 1918 r. Redakcya *Ogrodnictwa*: Prądnik Czerwony pod Krakowem; Administracya: Kraków, ul. Retoryka 13.

Nowy polski związek. Rozproszeni dotychczas w Galicyi polscy kupcy bydła i nierogacizny, działający oddzielnie, bez jednolitej organizacyi, skutkiem czego bardzo wiele żywiołów obcych zdołało w ciągu wojny wcisnąć się na ich miejsca i zająć ich agendy, utworzyli »Polski Związek kupców bydła i nierogacizny« z siedzibą w Krakowie. Do Związek zgłosiło przystąpienie 93 członków, liczba ich jednak z każdym dniem wzrasta. Członkowie Związku zdeklarowali swoje podpisy na sumę 1 miliona 100 000 koron, jako kapitał zakładowy. Pierwszą poważną czynnością Związku jest zakupno wielkiej fabryki masarskiej w Sanoku za 350.000 koron, dzięki czemu Związku nabiera pożądanego dla kraju charakteru producentów i może w ogłodzonej przez obcych Galicyi odegrać poważną rolę wytwórcy *en gros* wyrobów masarskich. Prezesem Związku wybrano p. Antoniego Wolińskiego, właściciela dóbr w Sanoku. Do Dyrekcyi wybrano trzech członków: p. Antoniego Grabskiego, p. Zygmunta Krotowskiego i p. Jakóba Wosia.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 2. W jaki sposób wyleczyć u konia nabrzmienia w przednich pęcinach? Nabrzmienia te są twarde, noga do tego stopnia zgrubiała, że końców kości strzałkowych namacać nie można. Kulawizna była chwilowa, noga w pęcinie w gorączce. Czy nie jest to ochwat? Jak należy go leczyć? *M.*

Pytanie 3. Proszę łaskawie odpowiedzieć, czy koniczynę inkarnatkę można siać na wiosnę samą bez zboża, czy może wydać obfity plon, ile siać na morg, jakiej potrzebuje roli, czy na przyszły rok da również dobry pokos, czy wogóle jest u nas przyjęta? *M. C.*

Wieści z prowincyi

Militaryzacya rolnictwa na wschodnim froncie.

Trudności wyżywienia centralnej Europy i zawód na spodziewanym imporcie żywności z Rosyi, której zrewolucyonizowane stosunki także i na handlu oraz komunikacyach wyciskają swe piętno, a przytem zrozumienie doniosłości własnej produkcyi, na której zagojenie szkód wojennych — w braku odszkodowania od zewnątrz — musi się oprzeć, przekonały nareszcie administracyę wojenną o słuszności, od początku wojny ze strony praktycznych rolników propagowanej tezy, iż administracya wojenna, mając tak wielkie zasoby władzy i materyalne środki, nietylko ku zniszczeniu, lecz także ku produkcyjnej pracy winna je zastosować.

Stąd wyszedł wniosek pokucki z r. 1915 o organizacyi wojenno-agrarnej (*Kriegsagraramt*), przyjęty w całości w organizacyi pokuckich „*Kriegswirtschaftsämter*", — częściowo w c. i k. urzędach rejonowych z r. 1916 w Galicyi — wreszcie c. i k. urzędów gosp. (*k. u. k. Wirtschaftsämter*), któreto ostatnie, zapominając o konieczności współudziału i kontroli ze strony sfer obywatelskich, doprowadziły trafną zasadę *ad absurdum* i do likwidacyi... Lepiej, ale jak późno! zapowiada się najnowsza forma gospodarstwa na tych terenach, która

uwzględniając interesy i zapewniając należny i kierowniczy współudział żywiołu rolniczego cywilnego w zagospodarowaniu tych terenów, zapewnia mu pełną materyalną pomoc wszystkich, po likwidacyi wschodniego frontu od wojennego użycia pozostałych środków. Pomyślny ten zwrot objawił się w dochodzącej do skutku organizacyi silników rolniczych w rękach wojskowości w celu najintensywniejszej pomocy przy obrobieniu z górą miliona morgów, wzdłuż wschodniego bojowego frontu leżących pustkowi... Korpus motorowy przy c. i k. armii (*k. u. k. Agromoturtruppen*), zaprojektowany przez referenta dla spraw agrarnych przy „Wspólnym Komitecie żywnościowym“ dra Wielowieyskiego*), przychodzi w najbliższym czasie do skutku, a obejmując nietylko *ad hoc* przez skarb wojenny zakupione, lecz także fakultatywnie przez prywatnych właścicieli oddane mu motory rolnicze, potrafi przy swych środkach i wypróbowanej w c. i k. korpusach samochodowych organizacyi — maksymalne z ich pracy, przy 24-godzinnym ruchu i potrzebnej zmianie obsługi — uzyskać rezultaty.

Że projekt ten wchodzi w fazę czynu, dowodem konferencya, odbyta w horodeńskim c. k. urzędzie rolniczym dnia 7. bm., gdzie, przybyli z ramienia III. armii nadpor. Weil i inżynier Mazur, przedstawili zgromadzonym rolnikom pytania co do warunków oddania ich narzędzi motorowych w zarząd c. i k. korpusu silnikowego oraz warunków wykonania odpowiednich robót na ich gruntach.**)

Obecny na tem zebraniu referent wspólnego wydziału żywnościowego, dr. W., przedstawił powyższe postulaty właścicieli motorów, poprzednio już sformułowane (*Höchstausnützung der landw. Motorgeräte. Wiener Landw. Zeitung*, 1. września i 22. grudnia 1917) w tym duchu, iż zarząd wojskowy winien uiszczać w razie objęcia takich narzędzi całe oprocentowanie i amortyzacyę wartości pieniężnej odnośnych narzędzi, jako też dodatek 3% za ich używanie, a także zapewnić pierwszeństwo wykonania odnośnych, w każdym sezonie wykonywanych robót za cenę własnych kosztów, z tem zastrzeżeniem, iż szczegóły wykonania dysponuje właściciel gruntu, zaś wymiar i porządek obsługi innych, w danym okręgu znajdujących się gospodarstw, będzie oznaczony przez odnośną władzę rolniczą przy współdziałaniu i kontroli komitetu mężów zaufania odnośnych właścicieli gruntów. Delegaci III. armii przyjęli powyższe postulaty do wiadomości i spisali dobrowolnie zgłaszających się właścicieli motorów oraz udzielili objaśnień co do przyszłego prowadzenia tego wojskowego przedsięwzięcia, zapowiadając założenie w tym celu osobnego warsztatu naprawy w Horodence.

Rozmaitości.

Rozwój produkcyi cukru trzcinowego. Zmniejszenie produkcyi cukru buraczanego w Europie dało impuls do bardzo znacznego ożywienia w dziedzinie cukru trzcinowego. Rezultaty, osiągnięte w tym kierunku w trzech najważniejszych ogniskach trzciny cukrowej, wyglądają, wedle *Konsular-Korrespondenz*, jak następuje (w milionach centnarów):

	1914/15	1915/16	1916/17
Kuba	51.85	60.16	60 —
Indye angielskie	49.21	52.68	52.52
Jawa	26.66	23.97	31.92
razem	127.72	136.81	144.44

*) H. Wielowieyski: Narzędzia motorowe i racyonalne ich zastosowanie w wojennym czasie. *Rolnik*, sierpień 1915. H. v. W: *Höchstausnützung d. landw. Motorgeräte. Wiener Landw. Zeitung*, 1. Sept. 1917.

**) Pomieszczając niniejsze sprawozdanie, a zarazem powołując się na poprzednio pomieszczony w naszem piśmie artykuł dra H. Wielowieyskiego p. t. »Przed dorocznem zgromadzeniem Rady Ogólnej«, upraszamy uprzejmie P. T. Czytelników o poczynienie uwag w sprawie powyższej. *Red.*

co daje przyrost 17.3 miliona centnarów od chwili wybuchu wojny. Na nową kampanię oczekiwany jest dalszy ruch w tym samym kierunku, między innemi zbiór samej tylko Kuby szacują przypuszczalnie na 70 milionów centnarów. *K.*

Koszt produkcyi mleka w Solnogrodzie. W organie urzędowym tamtejszego Towarzystwa rolniczego spotykamy następujące obliczenie p. Steiner'a, przeprowadzone w gospodarstwie wydojowem, posiadającem 10 krów.

Wydatki:

Zakupno krowy, wagi 500 kg po K 3.50 za kg żywej wagi	1.750·— K
Cielę 8-dniowe, wagi 40 kg po K 2.50	100·— »
Dodatek urzędowy przy zakupnie	40 — »
Pasza, 12 kg dziennie, licząc 1 kg po 14 halerzy za 365 dni	613·20 »
Dozór i opieka w roku	70·— »
Dostawa mleka do domów, naczynia itp.	12·— »
Udział w oprocentowaniu budynków, bydła, światło, podatki itp.	30·— »
Lekarz, lekarstwo, ewent straty	40·— »
Sciółka	20·— »
Suma wydatków	2.675·20 K

Dochody:

Sprzedaż krowy po roku do rzeźni z przyrostem 40 kg na wadze żywej, razem więc 540 kg w cenie przeciętnej K 3	1.620·— K	
od tego 3%	48·60 »	1.571·40 »
Cielę 4-tygodniowe, wagi 70 kg po K 2.60		182·— »
1.750 l mleka w roku, mniej 250 l dla cielęcia, czyli 1.500 l po cenie 36 hal.		540·— »
Nawóz		30·— »
Suma dochodów		2.323·40 K

W porównaniu z wydatkami okazuje się zatem niedobór w kwocie K 351·80, czyli przy 10 sztukach krów K 3·518. Stąd zatem wniosek, że cena 36 halerzy za litr mleka, wyznaczona urzędowo, jest stanowczo za nizka. *j.*

Wpływ świeżego powietrza przy wychowie cieląt. Pewien gospodarz pisze w heskiej gazecie rolniczej co następuje: »Ku końcowi lata miałem dwoje ssących cieląt, które, będąc w wieku 8—10 dni, okazywały zastój w swoim rozwoju i nie przybierały wcale na żywej wadze.

Mleka nie chciały przyjmować, pomimo, że krowa miała dostatecznie mleka dla dwojga cieląt. Przez dodatek jaj starałem się złemu zaradzić, lecz nic to nie pomagało, cielęta chudły z dnia na dzień, wreszcie doszło do tego, że wcale wstawać nie mogły. Wyniesiono je więc na podwórze, gdyż miały być oddane owczarzowi do żywienia psów owczarskich. Na tymże podwórzu przepędziły noc na legowisku ze słomy, które im urządzono pod dachem bramy jednego z budynków gospodarskich.

Następnego poranka, przypomniawszy sobie o cielętach, zostałem zdziwiony, zobaczywszy cielęta stojące, które jednak przed tem na 4—5 dni podnieść się nie mogły. Zaraz tedy zrozumiałem, że to tylko świeże powietrze mogło być pomocne. Umieściłem tedy cielęta na stałe w pewnym kącie podwórza w dach zaopatrzonym, cielęta zaczęły ssać na nowo i zwolna zaczął się poprawiać ich stan odżywiania. Z jednego z tych cieląt, t. j. słabszego, które zanadto było zamizerowane, nie dochowałem się wprawdzie nic dobrego, ale za to drugie, silniejsze, rozwinęło się doskonale, tak, że później z niego ładny grosz uzyskałem Od tego czasu w porze gorącego lata nie trzymam nigdy cieląt w stajni i odtąd mam zawsze dobre wyniki. Gdy noce zaczynają być chłodne, to klatkę, znajdującą się na świeżem powietrzu, obwieszam płachtami, wskutek czego cielęta się nie pocą i nie są napastowane przez muchy, a rozwój ich nie pozostawia nic do życzenia. *w.*

„Powietrze wybuchowe“ jako środek do karczowania pniaków. Problem pozyskiwania drewna z pniaków i korzeni drzew wciąż jeszcze czeka na zadowalniające rozwiązanie. Waga zagadnienia tego leży w takiem ustosunkowaniu nakładu środków i pracy do wartości uzyskanego drewna, by te czynniki

produkcyi przynajmniej równoważyły się, dając ponadto pierwszorzędnej doniosłości korzyści gospodarczo leśne, jakiemi są w pewnych warunkach, spulchnienie gleby, a w lasach szpilkowych usunięcie pniaków, będących siedliskiem całej rzeszy szkodliwych dla lasu owadów, przedewszystkiem szeliniaka.

Wiele masy drewna, mogącego dać najlepszy opał lub materyał na przetwory chemiczne, tracimy przez zaniedbanie karczowania pniaków, wskażą następujące cyfry uzyskane drogą doświadczeń.

Masa drewna z pniaków i korzeni wynosi do 25% całej nadziemnej masy drewna w drzewostanie.

Pojedyncze drzewo, którego średnica grubości, zmierzona w wysokości piersi, wynosi

10 cm,	może dać z pniaka i korzeni	0·01 m³	masy drzewnej.
15 »	»	0·02 »	»
20 »	»	0·05 »	»
25 »	»	0·08 »	»
30 »	»	0·13 »	»
35 »	»	0·18 »	»
40 »	»	0·24 »	»
50 »	»	0·41 »	»
60 »	»	0·60 »	»
70 »	»	0·83 »	»
80 »	»	1·00 »	»
90 »	»	1·50 »	»

Są to dane dla stosunków normalnych i wyróbki uporządkowanej, przy której wysokość pniaków w młodnikach dochodzi do 15 cm, a w drzewostanach rębnych do 30 cm.

Jaką szkodę może wyrządzić szeliniak, wie każdy, kto mocował się w walce z nim i kto widział podziurawione przezeń, nieregularne pod względem wieku i wzrostu odnowienia, skazane na to, by w całą przyszłość swoją ponieść ujemne skutki działalności owadu tego.

Zrozumienie wymowy powyższych cyfr i faktów sprawiło, że w pierwszym sposobie karczowania przy pomocy najbardziej pojedyńczych narzędzi i siły ludzkiej starano się tą ostatnią w miarę drożenia jej zastąpić urządzeniami mechanicznemi potęgującemi jej efekt, bardziej odpowiadającemi celowi. Po karczownikach najrozmaitszej konstrukcyi, mniej lub więcej dobrze spełniających swoje zadanie, przeważnie jednak pozostawiających wiele do życzenia, przyszła kolej na środki wybuchowe. Zastosowanie ich do karczowania, znajdując się w czasie przedwojennym w stadyum prób, wzbudziło żywe i ogólne zajęcie się nimi szerokich kół interesowanych, gdyż próby dały wyniki wiele obiecujące. W kraju naszym, bezpośrednio przed wybuchem wojny zademonstrowało praktycznie c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie sposób użycia środka zwanego »Dynamon I«, dając w ten sposób żywy impuls do podjęcia dalszych doświadczeń w tym kierunku. Wypadki wojenne i idąca z nimi w parze trudność nabycia materyałów wybuchowych sprawiły, że rzeczona akcya musiała być przerwaną tak u nas, jak i w innych krajach monarchii. Nie wygasło jednak zainteresowanie nią, a dowodem tego wiadomość o nowych usiłowaniach w tym kierunku. Tym razem chodzi o zastosowanie środka nazwanego »powietrzem wybuchowem«.

»Powietrze wybuchowe« odznacza się wielką pewnością w użyciu go, nie jest niebezpieczne przy sporządzaniu i magazynowaniu, ponieważ jego istotne części składowe — tlen i węglik, mogą być aż do chwili użycia oddzielnie sporządzane, przechowywane i transportowane. Naboje wybuchowe zostają sporządzone na miejscu użycia ich, w rozmaitych wielkościach, a umieszcza się je pod pniakami w jednym lub więcej otworach, wywierconych w ziemi przy pomocy świdrów żelaznych o średnicy 4—5 cm, poczem otwory zostają ziemią silnie zabite. Wybuch spowodowany zapomocą przewodu drucianego i elektrycznego aparatu indukcyjnego podnosi i wyciąga pniak wraz z korzeniami i rozdrabia go w stopniu zależnym od wielkości ładunku. Postanowienia ustawowe o użyciu dynamitu nie odnoszą się do »powietrze wybuchowego«.

Dodatnie wyniki, które miano osiągnąć przy karczowaniu zapomocą tego środka, zachęcają do przeprowadzenia prób, których rezultat mógłby rozstrzygnąć o praktyczności i rentowności zastosowania go u nas. *sz.*

Z rynku międzynarodowego.

Organizacya spożycia i ceny ziemiopłodów.

(Ciąg dalszy).

2. Węgry, 3. Turcya, 4. Anglia.

Stosunki, panujące na **Węgrzech**, znane są na ogół u nas dosyć dokładnie, bodajby już z racyi ciągle podnoszonego żądania podwyżki cen naszych do poziomu cen węgierskich. Podam więc tu tylko parę informacyi uzupełniających.

Przedewszystkiem tedy o produkcie, który w danej chwili stanowi niejako specyalność rolnictwa węgierskiego: o kukurudzy. Jest ona w roku bieżącym zajęta przez państwo w całości, nie wyłączając tej części, która zostaje przez gospodarstwa wydatkowana w naturze pod postacią płacy, spółki itd. Wysokość i zużycie tego rodzaju wynagrodzeń w naturze określają władze państwowe. Na karmę dla trzody użyć wolno co najwyżej 50% wyprodukowanej przez dane gospodarstwo nadwyżki, a i to jedynie na mocy urzędowego upoważnienia. Wolny handel kukurudzą dla celów przemysłowych zostaje wzbroniony. Ilość produktu, który wolno będzie zużyć przemysłowo, równie jak całość dotyczących warunków ma zostać ustaloną w drodze porozumienia międzyministeryalnego. Ceny kukurudzy wynoszą na wrzesień-październik r. b. za zwykłą w kolbach K 34·—, łuskaną 42·50, przyczem cena ta aż do maja 1918 wzrasta co miesiąc o K —·90 przy kolbach i K —·50 przy produkcie łuskanym. Gatunki szlachetne, jak cinquantina, florentyńska, Putyi, biała okrągła stoją na wrzesień-październik K 36·10 (kolby) i 45·50 (łuskana), przyczem cena ta dla produktu w kolbach do stycznia 1918 włącznie wzrasta co miesiąc o K —·95, w lutym o K —·85, w następnych miesiącach aż do maja o K 1·—; przy produkcie łuskanym, jak gatunki zwykłe, aż do maja jednostajnie po K —·50 co miesiąc.

Cena maksymalna ziemniaków jadalnych wynosi przy lepszej jakości K 22·—, przy gorszej K 20·— za 100 kg do dnia 20. listopada, po tej dacie obie stawki wzrastają po K 1·— miesięcznie. Podnieść należy, iż rozporządzenie rządowe, regulujące obrót ziemniakami, zawiera godną uwagi inowacyę, a mianowicie, że niezamożni inwalidzi wojskowi, wdowy po poległych wraz z rodzinami, a wreszcie inne niedostatecznie zaopatrzone osoby otrzymać mogą ziemniaki po cenie niższej o K 10·— od ceny maksymalnej. Różnicę pokrywa państwowy urząd obrotu ziemniakami.

Cena nasienia wyki wynosi K 70·— za 100 kg *netto* kasa loco stacya załadowania, dotyczy jednak wyłącznie produktu pochodzenia krajowego.

Podobnie, jak u nas, i na Węgrzech zajęte zostały buraki pastewne. Rozporządzenie nie wkracza we wszystkie szczegóły spożycia produktu i zadawala się tylko postanowieniem, iż producentowi nie wolno buraków pastewnych ani przerabiać, ani używać na inne cele gospodarcze prócz na karmę, oraz że droga pozbycia prowadzi jedynie przez specyalne Towarzystwo akcyjne obrotu paszami. Zarazem ustanowiło rozporządzenie cenę maksymalną w wysokości K 12·— za 1 q towaru normalnej jakości. Cenę dotyczącego produktu, importowanego z zagranicy cłowej, ustala minister handlu.

Równie lepiej, niż u nas kształtują się dla producenta na Węgrzech konjunktury odnośnie do cen paszy; natomiast co się tyczy ilości tego produktu, ta bynajmniej nie przedstawia się na Węgrzech weselej.

Jako niezbędną dla przezimowania inwentarza normę rozporządzenie ustala na rachunkową jednostkę inwentarza 12 q paszy (siana, słomy jarej) i 6 q słomy na ściółkę, przyczem za jednostkę rachunkową uważa się dorosły egzemplarz rogaty, ew. czteroletniego konia, dwa młode woły, cztery sztuki bydła rogatego lub cztery konie poniżej roku, dziesięć kóz ew. owiec. Producent, któremu własne zapasy nie wystarczają, ma prawo żądać umożliwienia mu zakupna wedle norm powyż-

szych, zaznaczyć jednak trzeba, że uprawnienie to w olbrzymiej ilości wypadków będzie musiało najprawdopodobniej pozostać w roku obecnym wyłącznie teoretycznem. Ceny paszy przedstawiają się jak następuje:

	luźne	prasowane
siano, otawa	30 —	36 —
słoma jara	18 -	24 —
„ ozima	12 —	18 —
„ z kukurydzy	–	14 —
trzcina (sitowie)	–	14 —

wszystko za 100 kg produktu suchego i zdrowego franco stacya załadowania.

Dla ilustracyi stosunków **w Turcyi** podam kilka cyfr, dotyczących ceny zbóż w małoazyatyckim wilajecie Brussa. Są one wprawdzie, jako pochodzące z roku ubiegłego, bez poważniejszego znaczenia oryentacyjnego dla chwili obecnej. Atoli przez uprzytomnienie zmian, które dokonały się w ciągu jednego roku na rynku tamtejszym, rzucają nieco światła na nieznane nam zupełnie skutki, wywarte przez wojnę na organizmie gospodarczym Turcyi. Ceny podane są w piastrach i brzmią za kile, prócz słomy, której ceny brzmią w para za oka ($^1/_{16}$ — $^1/_{20}$ kile).

	z początkiem roku 1916	z końcem roku 1916
pszenica	120 – 150	300—320
jęczmień	90	170
owies	55 - 60	110 – 120
kukurudza	110 - 120	200 - 220
żyto	100 110	190 - 210
słoma (p. wyżej)	12	20

Odnośne cyfry dla wilajetu Bagdad brzmią w koronach:

1915	styczeń	grudzień
pszenica	15	24
	13	23
jęczmień	5	11
kukurudza	6	9
durra	7	11
sezam	28	40
ryż	25	32

i to pomimo, że zbiór roku 1915 był pomyślniejszy od poprzedniego, a mianowicie wynosił w tonach:

	1914	1915
pszenica	650.000	1,000 000
jęczmień	75.000	100 000
kukurudza	1.500	1.500
ryż	70·000	100.000

Ten wzrost cen stoi w oczywistym związku z podcięciem importu, który wynosił w Turcyi w ostatnich latach przed wojną około 50,000.000 tureckich lirów i grał w konsumcyi bardzo wydatną rolę bez względu na nader przychylne dla produkcyi rolniczej naturalne warunki państwa Osmanów. Dla ilustracyi tej ostatniej okoliczności padaję tu wydatek z hektara, ustalony przez Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie za r. 1910 dla Turcyi azyatyckiej, biorę zaś tę część państwa dlatego, iż po ostatniej wojnie bałkańskiej jest ona główną częścią dzisiejszej Turcyi. Dla porównania zestawiam przytem odnośne cyfry Austro-Węgier i Niemiec:

	Turcya azyat.	Austrya	Węgry	Niemcy
pszenica	14·9	12·9	13·0	19·9
żyto	13·9	13·4	11 6	17·0
jęczmień	17 7	13·4	10·4	18·5
owies	20·4	11·3	9·3	18·4
kukurudza	13·3	14 0	19·2	—

Atoli mała ruchliwość produkcyi nie potrafiła wyzyskać dotychczas należycie tych możliwości. Dlatego też wojna dotknęła Turcyę pod względem gospodarczym wogóle, zaś aprowizacyjnym w szczególności nader dotkliwie. Z drugiej strony stała się jednak bodźcem, którego poprzednio było brak, spowodowała cały szereg daleko sięgających zarządzeń ku spotęgowaniu wytwórczości i pozwoliła państwu dotychczas przetrwać, zaś na przyszłość obiecuje pono i dobre nawet widoki.

Przechodząc do przeciwnej grupy mocarstw wojujących, chciałbym w pierwszym rzędzie zobrazować w najogólniejszych bodaj zarysach sytuacyę głównego partnera, którym jest **Anglia**.

Anglia żyła przed wojną importem. Że na zaopatrzenie rynku angielskiego nie wpłynęła wojna dobrze, to już *a priori* nie może ulegać wątpliwości. Jaki jest jednak stopień dotkliwości wpływu wojny i jak się on ujawnia w praktycznym odziaływaniu na produkcyę i spożycie — oto kwestya, stanowiąca nietylko jedno z zagadnień, które warunkują możliwości wojny dzisiejszej, ale zarazem jedno z zasadniczych zagadnień rynku międzynarodowego, którego Anglia pod wielu względami była dotąd ogniskiem centralnym. Oczywiście dokładnej odpowiedzi na pytanie w takim, jak niniejszy artykule informacyjnego charakteru, dać nie można i nie mam zgoła zamiaru nawet się o to kusić. Chcę jedynie podkreślić pewne momenty specyalnie charakterystyczne.

Jak wpłynęła wojna na przywóz środków żywności? W dziedzinie najważniejszych artykułów ilustruje sytuacyę poniższa tablica, omawiająca import mąki oraz pszenicy. Oczywiście, iż prócz pszenicy wchodzą w grę i inne zboża chlebowe, ale przedewszystkiem idzie mi — jak powiedziałem — nie o dokładność zupełną, lecz raczej o ilustracyę, z drugiaj zaś strony pszenicą posiada dla rynku chlebowego Anglii znaczenie decydujące i cyfry dotyczące pszenicy dają prawdziwy obraz sytuacyi w jej całości. Tak tedy przywóz wynosił w tonach po 1.000 kg:

	mąka	pszenica	razem
1910	505.993	5,345.310	5,851.303
1911	511.309	4.983.940	5,495.249
1912	517.625	5 566.791	6,084.416
1913	608.483	5.380.629	5,989.112
1914	511.024	5,280 384	5,791.408
1915	532.850	4,505.034	5,037.884
1916	505 986	5,083.481	5,589.467

Z cyfr tych wynika, że import, który w okresie 1910—1914 wynosił rocznie przeciętnie po 5,842.297 t, spadł w latach 1915—1916 do 5,313 675 t., czyli o 9%. Dodać do tego należy okoliczność, że zapotrzebowanie z chwilą wybuchu wojny wzrosło, absolutna obniżka stanowi więc objaw tem dotkliwszy dla zaopatrzenia rynku Anglii. Ale wszystko to razem stanowi jednak odchylenie zbyt drobne, ażeby mogło wywołać naprawdę zasadnicze perturbacye w gospodarce królowej mórz. To też można powiedzieć, że Zjednoczone królestwa nie znały w istocie aż do ostatnich czasów braku produktów.

Nie znaczy to oczywiście, ażeby aprowizacya Anglii nie odczuła poważnie wypadków wojennych. Już z przytoczonego zestawienia wynika, że zaopatrzenie rynku zwęziło się przy jednoczesnem wzroście zapotrzebowania. Zarazem przez wzrost cen produktu u źródeł zakupu, jak również przez wzrost kosztów frachtowych rozpoczął się i w tym klasycznym kraju tanich środków spożywczych okres niebywałej drożyzny. Mianowicie wynosiła cena krajowej pszenicy na rynku londyńskim w szylingach:

	1915	1916	1917
8. września	43/0	59/3	71 6
15. „	42 9	59 11	70/0
22. „	43/3	59/4	70/8
29. „	43/5	58/10	70/6
6. października	44 1	59/2	70/8
20. „	48/2	60/9	70/8
27. „	50 3	62 0	70/10

wobec $32^3/_4$ sht, normalnej w latach 1907—1913.

Ten znaczny i stały wzrost był też powodem wielu trudności społecznych, wszelako ratowała sytuacyę okoliczność, że o notorycznym braku produktu można było na razie nie myśleć. Atoli w miarę trwania wojny poczęły się wyłaniać i w tym zakresie zmiany bardzo groźne. Jeżeli mianowicie patrzeć będziemy na import angielski w zakresie, jak poprzednio, pszenicy i mąki z punktu widzenia obrotów półrocznych. otrzymamy obraz następujący w tonach po 1.000 kg.:

		pszenica	mąka	razem
1910	I półr.	2,577.153	248.058	2,825.211
	II. „	2,768.157	257.935	3,026.092
1911	I. „	2,270.228	231.920	2,502.148
	II. „	2,713.712	279 389	2,993.101
1912	I. „	2,449.591	231.287	2,680.878
	II. „	4,117·200	285.338	3,405.538
1913	I ;	2,625.211	296.536	2,921.747
	II. „	2,755.418	311.947	3,067.365

1914	I. „	2,317.869	267.480	2,585 349
	II. „	2,962.515	243 544	3,206.059
1915	I. „	2.143.307	297,811	2,441·118
	II. „	2,361.727	233 039	2,594.766
1916	I. „	2 351.523	286.110	3,137.633
	II. „	2.231.958	219.876	2,451.834

Z tablicy powyższej wynika przedewszyskiem okoliczność, iż przełom nastąpił w połowie roku 1916. Gdy bowiem w latach poprzednich, nie wyłączając wojennych 1914 i 1915, import drugiego półrocza przewyższał stale cyfrę importu pierwszych sześciu miesięcy*), to w dotyczącym okresie r. 1916 sytuacya uległa radykalnej zmianie. Ale znaczenie cyfr powyższych nie kończy się na stwierdzeniu tej okoliczności, która już zresztą sama przez się posiada nader dobitną wymowę. Widać z nich ponadto, że o ile wysiłki, zdążające do zaprowiantowania kraju, przezwyciężywszy trudności pierwszego okresu wojny w roku 1914—1915, potrafiły import za styczeń-czerwiec 1916 podnieść do wysokości ani razu jeszcze nie notowanej w czasie od r. 1910, o tyle druga połowa ubiegłego roku właśnie co do szczupłości importu nie ma równej sobie w tym samym okresie i w stosunku do przeciętnej 3.048.478 t wynosi zaledwie 80·4%. Jest to już cyfra niewątpliwie bardzo dotkliwa dla gospodarki angielskiej, a sprawa ma się tem gorzej, iż proces, który cyfra ilustruje, zdaje się kroczyć i nadal. Jeżeli bowiem zestawię jedyną co prawda, którą posiadam, cyfrę z r. 1917, z równorzędnemi lat poprzednich, uzyskamy obraz następujący:

Import w miesiącu styczniu wynosił;

	pszenica	mąka	razem
1910	411.540	58.742	470.282
1911	306.894	38.654	345 548
1912	331 851	31 982	363.833
1913	373 155	48.098	421.253
1914	367.415	60.016	427.431
1915	395.797	72·248	468.045
1916	465.627	44.755	510·382
1917	*351.626*	*34.219*	*385.845*

Import w styczniu roku ubiegłego jest tedy znacznie niższy od dotyczących cyfr lat ostatnich, pozostaje w szczególności bardzo daleko w tyle poza importem w styczniu 1915 i 1916, w stosunku zaś do przecięcia dostaw styczniowych na okres 1910—1916 (429.539 t) wynosi zaledwie 81%, czyli, inaczej, dowodzi, że rok 1917 rozpoczął się pod auspicyami, które zgoła nie rokują polepszenia sytuacyi z drugiej połowy roku ubiegłego.

Rzecz oczywista, iż stan taki wywołał szereg prób, zmierzających do powiększenia krajowej produkcyi. Upadała ona w Anglii systematycznie wskutek rozlicznych powodów, których omawiać tu nie mogę, tak, iż od r. 1870 powierzchnia uprawy zmniejszyła się ni mniej, ni więcej tylko o 3,600.000 akrów w Anglii i 126.000 akrów w Szkocyi. Znaczenie tej cyfry uprzytomni okoliczność, iż cała powierzchnia uprawna w Anglii wynosiła w r. 1870 — 14,849.000, zaś w Szkocyi 3,486.000 akrów. To zmniejszenie, wynoszące aż 24,2 i nawet bez mała 36%, szło równolegle z upadkiem poziomu produkcyi. Przodująca niegdyś i w tym kierunku Europie Anglia doszła do stanu, który angielski urząd rolnictwa ilustruje określeniem, iż wytwór 100 akrów żywi w Anglii 40 do 45 osób, gdy w Niemczech 70 do 75. Gra tu co prawda poważną rolę większe stosowanie w Niemczech uprawy ziemniaków, ale i poza tem wedle togoż obliczenia produkuje 100 akrów roli w tonach rocznie:

	ziarna	mięsa	mleka
w Niemczech	33	4,5	28
w Anglii	15	4	17,5

W zakresie tedy przeciwdziałania takiemu stanowi rzeczy, ew. w kierunku podniesienia wytwórczości zdołano zrobić w Anglii podczas obecnej wojny bardzo wiele i np. w roku 1917 powiększono powierzchnię uprawną w porównaniu z rokiem ubiegłym:

w Anglii o 1,8%
w Szkocyi » 1,7%
zato w Irlandyi aż o 26,6%.

zaś na rok 1918 planuje się wzięcie pod uprawę dalszych 2,000.000 akrów pastwisk oraz wyrugowanie z powierzchni miliona akrów kultur mniej pożytecznych chwilowo, jak chmiel, na rzecz zbóż, ziemniaków itd. Ale, nie mówiąc już o korzyściach zarządzeń, będących dopiero w planie, i cała przeprowadzona już akcya nie potrafiła wywrzeć takich skutków, ażeby unieszkodliwić oddziaływanie podwiązania importu*). Klasyczny kraj indywidualizmu życiowego wogóle i ekonomicznego w szczególności, wykpiwający mieszczański socyalizm Niemiec z ich państwową regulacyą wszystkich funkcyi obywatela aż do spożycia włącznie, zobaczył się stopniowo również zmuszony do wkroczenia w dziedzinę gospodarki prywatnej, podobnie jak i na innych polach pracy natknął się na zgoła nieoczekiwane niespodzianki, powstałe na tle zapoznawanych w obliczeniu czynników. W rezultacie długich prób i wahań doszło do tego, iż w chwili obecnej wszystkie ważniejsze środki spożywcze, jak chleb, mąka, ziemniaki, mięso, mleko, masło, ser, cukier, kawa, równie jak np. marmolady, mąka owsiana, groch suszony, czekolada, słodycze, a nawet pasze podlegają tak ścisłemu dozorowi państwowemu, iż nie różni się on prawie od praktykowanego u nas zajęcia. Zjawiły się ustalone urzędowo ceny, przepisy, normujące granice dopuszczalnego zysku kupieckiego itd., jednem słowem aparat, znany nam od dłuższego czasu z tą tylko różnicą, iż niema w Anglii kart spożycia. Ale wprowadzenie ich jest ciągle na porządku dziennym; jako zalecana z różnych stron konieczność, i wisi ponad głową synów Albionu w charakterze nieco prędzej czy nieco później mającej nastąpić konieczności.

Wacław Konderski.

Głosy Czytelników.

W sprawie świąt.

Z wyżyn Stolicy świętej wyszło zarządzenie, odnoszące się do świąt i obowiązku świętowania, które ma bardzo doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa. Galicya, we wschodniej swej części, to jedyny na ziemi całej obszar, na którym ludzie tej samej religii, choćby odmiennych obrządków, podwójne obchodzą święta. Nigdzie rolnictwo nie ponosi też z powodu świętowania takiej straty czasu przeznaczonego na roboty, nigdzie nie są plony rolne tak bardzo z powodu świętowania narażone na mniejszą lub większą stratę, co we wschodniej Galicyi.

To też nam przedewszystkiem cieszyć się tem zarządzeniem, które tak wyrozumiale liczy się z potrzebami warstw pracujących, a w szczególności rolnika.

Po tem postanowieniu Stolicy świętej naszą to jest rzeczą, ażeby je wykorzystać w pełni dla rolnika.

W szczególności byłoby to wskazane, ażeby nasze Towarzystwo Gospodarskie sprawą tą się zajęło i zapewniło jej takie przeprowadzenie, któreby te ułatwienia w rolnictwie, jakie przynieść może, rzeczywiście w całej pełni mu przyniosło. *X... r.*

*) Okoliczność, że nasilenie importu stale w drugim półroczu przewyższa odnośną cyfrę pierwszego półrocza ma swe uzasadnienie w fakcie, że drugie półrocze obejmuje okres pożniwny.

*) Zresztą rok bieżący nie należy bynajmniej do urodzajnych. Wedle cyfr opublikowanych ostatnio przez Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie (narazie tylko co do pszenicy). zbiór tego zboża w Anglii i Szkocyi (15.599.000 q) wynosi coprawda 104.8% zbioru zeszłorocznego, ale tylko 97·9% przeciętnego zbioru z okresu 1911/15 i to pomimo dokonanego w tym czasie wzrostu powierzchni uprawy. Wogóle zaś żadna kultura zbożowa nie osiąga przeciętnego poziomu najlepiej ma się rzecz z jęczmieniem, najgorzej z owsem, ale ze wszystkiem zgoła niedostatecznie.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły

Spółka handlowa rolników we Lwowie.

Spółka urzęduje przy ul. Mochnackiego l. 4 (budynek Rady powiatowej)

Kupuje wszelkie nasiona; oferty, podające jakość, ilość i cenę należy wraz z próbkami przesyłać pod adresem wyżej podanym.

Sprzedaje maszyny i narzędzia rolnicze (ze względu na trudności transportowe zgłaszać należy zapotrzebowania natychmiast).

Udziela pisemnie i ustnie wszelkich wyjaśnień dotyczących akcyi subwencyonowania przez c. k. Namiestnictwo maszyn i narzędzi rolniczych dla gospodarstw, które ucierpiały wskutek działań wojennych, udziela bezinteresownie wzorów podań, dostarcza już na podstawie podań zaopiniowanych przychylnie przez c. k. Starostwo drobniejszych maszyn i narzędzi rolniczych petentom do wysokości 1000 K (ze zniżką 33% do 66%;

Pośredniczy w sprzedaży narzędzi zużytych posiadających pewne części składowe, nadające się jeszcze do użytku, jako też takich, których części metalowe nadają się tylko do przetopienia (zastępstwo warsztatów dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych „Naprol“ przy c. k. Namiestnictwie).

Przyjmuje zgłoszenia naprawy maszyn jeszcze użytecznych.

Obecnie najstosowniejsza pora uskutecznić wszelkie naprawy!

Przyjmuje zamówienia na nawozy sztuczne; zamawiać należy natychmiast, jeżeli dostawa nie ma być spóźnioną!!

Sprzedaje wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 3. stycznia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 gumienny (możliwie po kawalersku). Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.
1 ogrodnik do sadu, z niższą szkołą ogrodniczą lub co najmniej z kursem ogrodniczym, może być inwalida. Adres: Zarząd dóbr Władypol, p. Bełz.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 ekonom, Wanik Teofil, Koszyce, Król. Polskie.
1 fornal, na ordynaryę, Winiarz Mikołaj, Zabierzów.
1 karbowy lub polowy, Pawłowski Stanisław, Rybna, p. Przeginia Duchowna.
1 ogrodnik, kawaler, na wikt, Stanek Wincenty, Grzegorzowice, p Skała, Król. Polskie.
rządców: 1 praktykant: 1 ogrodnik. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 29. grudnia u. r. do 4. stycznia b. r. spędzono na targowicę: 1 665 wołów, 214 buhaji, 883 krów i jałówek, 7 bawołów resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 2769 sztuk.

Nowy spęd (2.769 sztuk) pochodzi: z Węgier 902 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.145 sztuk, z innych krajów austryackich 722 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2.601 sztuk.

Nadto dowieziono: — cieląt żywych i 1.501 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 420 — 440 K: III. jakości 330 — 390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K; II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 30 grudniado 5. stycznia u. r. dowieziono ogółem 532 sztuk (żywych —, bitych 532), a to: z Węgier sztuk —, z krajów austryackich 532 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2244 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1300 — 1400 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 22. do 28. grudnia u. r. wynosił spęd: 34 wołów, 71 buhaji, 311 krów, 152 sztuk jałownika, 50 cieląt, — baranów, — świń mięsnych, 253 świń tucznych i 16 świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 380 — 430 kor., II. jakości 350—360 kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości 380—430 kor., II. jakości 310—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości 380—420 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 270—280 kor.; jałownik I. jakości 380—410 kor., II. jakości 350—370 kor., III. jakości 280—300 kor.; cielęta 270—370 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne — —600 kor.; świnie tuczne — —650 kor.; świnie węgierskie — kor.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 6. do 12. stycznia 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilośc opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
6 n				— 0·2	— 0·0	— 1·9	+ 0·2	— 6·0	3·6	3·5	3·2	80	77	79				10	10	10	—	—
7 p				— 1·2	+ 3·0	+ 3·4	+ 3·4	— 4·0	3·4	3·8	3·9	81	68	66				10	9	10	0.2	●
8 w				+ 4·1	+ 7·0	+ 5·3	+ 7·0	+ 3·4	4·9	5·3	5·1	80	71	77				10	10	10	12·6	●*
9 ś				— 2·5	— 3·0	— 5·7	+ 5·5	— 5·7	3·3	2·9	2·4	87	80	80				10	10	10	0·2	*
10 c				—10·7	— 8·2	—14·3	— 5·7	—14·3	1·3	1·8	0·8	63	72	50				1	9	0	0·1	*
11 p				— 4·8	— 2·3	— 2·0	+ 0·1	14·3	2·1	2·7	3·2	67	70	81				10	9	10	0·1	*
12 s				— 6·9	— 2·2	— 0·0	+ 0·3	— 7·0	1·7	3·2	3·7	61	81	81				9	10	10	2·5	*

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.